Nr. 73. Łódź, Piątek, 14 marca 1924 r. Rok VII.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 5.000.000
" " " Kraju " 6.500.000
" " " zagran. 12.000.000
Odnoszenie do domu 250.000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz."
wraz z odnoszeniem 8.300.000 mk. miesięczn.

Cena 250.000 mk.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71,
Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 150.000 mk
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 100.000 „
Nadesłane po tekście 100.000 „
Zwyczajne 80.000 „
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 6.000.000 mk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

LUNA
Dziś premjera!
Orkiestra pod batutą p. Englendera

Słynny odtwórca karkołomnych filmów **L. Albertini** Słynny odtwórca karkołomnych filmów
w 6 aktowym sensacyjnym dramacie
„Tryumf Maharadży"

W niedzielę, dnia 16 marca, punktualnie o g. pół do 12 w południe odbędzie się **w teatrze Miejskim,** Cegielniana 63
Popis Szkoły Plastyki i Gimn. Rytmicznej H. Paszke-Folakowej
(Szczegóły w afiszach)
Bilety do nabycia codziennie w lokalu szkoły. Piotrkowska 92, ostatnia poprzeczna oficyna, parter, w godz. od 4 do 7-ej, a w dzień przedstawienia przy kasie teatru od godz. pół do 10 rano. 2227—2

Zamiary i projekty rewizyjne.

Prasa ‚Chjeny' coraz częściej porusza potrzebę rewizji konstytucji. Były prezes klubu endeckiego w sejmie p. Kozicki na zebraniu, urządzonem świeżo w Krakowie postawił rewizję w liczbie spraw, będących na dobie i wymagających rozwiazania „w duchu narodowym".

Niewątpliwie konstytucja nasza posiada dość liczne braki. a prócz tego ma nader niedbałą i nieudolną redakcję. Zasługa to przedewszystkiem prawicowego luminarza prawa państwowego prof. Dubanowicza. Z wadliwych przepisów najbardziej wadliwy i najszkodliwszy w obecnym czasie jest ten, który dla rozwiązania sejmu wymaga pozwolenia senatu i to na mocy kwalifikowanej większości. Artykuł podobny istnieje także w konstytucji francuskiej; jest on wynikiem tych nastrojów, jakie istniały we Francji w pierwszych latach trzeciej rzeczypospolitej. Panowała tam obawa zamachu stanu ze strony monarchistów, których narzedziem miał zostać Mac-Mahon, czy inny prezydent. Zasadniczo artykuł ów nie wytrzymuje krytyki, gdyż utrudnia odwołanie się do opinji kraju, do suwerenności narodu, która w ustroju demokratycznym jest źródłem i podstawą wszystkich instytucji państwowych. Autorzy naszej ustawy marcowej wzięli ów niefortunny artykuł z wzoru francuskiego i jeszcze go wzmocnili przez dodatek o kwalifikowanej większości. Rezultat jest taki, że praktycznie rozwiązanie sejmu na drodze legalnej jest prawie niemożliwe — trzebaby chyba w tym celu osiągnąć uprzednie porozumienie stronnictw w senacie, aby tam osiągnąć przepisaną większość

Prof. Rostworowski który niedawno zamieścił w organie konserwatystów krakowskich artykuł w kwestji rewizji konstytucji, domaga się wzmocnienia władzy prezydenta rzeczypospolitej i w tym punkcie i w wielu innych. Niektóre postulaty profesora krakowskiego wydają się nam słuszne, na ogół wszakże trudno się zgodzić z jego wywodami, w których widać próbę połączenia wzoru francuskiego z amerykańskim. Otóż, jak już zaznaczaliśmy na tem miejscu, wzory te są bardzo różne i nie dadzą się konsekwentnie połączyć. Jeżeli prezydent ma otrzymać samodzielną i realną władzę, odpowiedzialność gabinetu przed sejmem nie da się w pełnym zakresie utrzymać. Niema jej w Ameryce, gdzie sekretarze stanu są zależni tylko od prezydenta i wyłącznie od niego odbierają dyspozycje. Nie było też prawdziwej odpowiedzialności ministrów w cesarstwie niemieckiem ani w królestwie pruskiem, gdzie minister oświadczył, że jest urzednikiem korony i że votum nieufności ze strony przedstawicielstwa mało go obchodzi.

W państwach z wykończonym parlamentaryzmem nawet monarchowie nie posiadają realnej władzy — to chyba wystarczający dowód niezgodności obu tych zasad.

Skoro mowa o rewizji naszej konstytucji, na pierwszy plan wysuwa się przed wszystkimi jej względami prawnymi strona polityczna. Można być przekonanym o wadach konstytucji i uznawać nawet potrzeby zmiany tego lub innego artykułu, a jednak być stanowczym przeciwnikiem hasła rewizyjnego. Trzeba się bowiem liczyć z wielkiemi trudnościami samego postępowania rewizyjnego, tudzież z nieobliczalnymi bodaj skutkami, jakie mogą z niego wyniknąć. Ani na chwilę nie można zapominać, że skoro raz to hasło będzie rzucone, sprawa nie da się ograniczyć do zmiany jednego lub dwuch artykułów i do poprawniejszego sformułowania jeszcze paru innych. Wypłynie nieuchronnie kwestja podstawowych zasad konstytucji i jej głównych urządzeń.

Wszak nie jest już dzisiaj dla nikogo tajemnicą, że nasza prawica zarówno mieszczańska jak ziemiańska nienawidzi konstytucji marcowej, że najchętniej poszarpałaby ją na strzępy. A nienawidzi jej nie z powodu jakichś paru artykułów, lecz z racji całego jej wolnościowego i demokratycznego charakteru.

Jak wiadomo, operacja rewizyj na nie może być dokonana w jednym sejmie.

Potrzeba, iżby jeden sejm uchwalił rewizję, a drugi ją przeprowadził kwalifikowaną większością. Ileż na to pójdzie pracy, czasu, agitacji i zamętu? O czemś podobnem nawet myśleć nie wolno, dokąd trwa sanacja skarbu, rzecz i potniej przyjdzie czas na ważne a nader pilne zadania, które w razie rewizji konstytucji zostaną niechybnie odłożone i zaniedbane. A przecież oprócz spraw wewnętrznych możemy mieć do czynienia z zawikłaniami zewnetrznemi, które spadają nieraz wbrew przewidywaniom i zamiarom swych mimowolnych uczestników.

Z drugiej strony jest rzeczą aż nadto widoczna, że chociaż konstytucja nasza jest daleka od doskonałości, jednakże nie zachodzi żadna nagląca konieczność, któraby nakazywała śpieszyć się z jej rewizją. Skoro zaś tak, to samo to hasło należy uważać w danej chwili za bałamutne i szkodliwe.

J Mazurski.

TYLKO
KRASNA-CRÉME
GOI I USUWA CZERWONOŚĆ, PĘKNĘCIA I SZORSTKOŚĆ SKÓRY RĄKI TWARZY
Żądać wszędzie.

EXPORT.
Uwadze pp. Fabrykantów.
Poważna, ustosunkowana na Bałkanach z siedzibą w **Bukareszcie,** firma, oparta o banki — przyjmie zastępstwo poważnej fabryki na Rumunię, Turcię i Małą Azję. Zgłoszenia: Radwańska 19 m 52. 3.7—2

Okazyjnie. **Niżej ceny kosztu.**
WĘGIEL
Kostka na fury.
Tramwajowa № 16, obok remizy. Faflik
2220—2

Alkoholizm i militaryzm.

Spętani i rozpętani bogowie.

I.

Jedną z niespodzianek czasów powojennych jest tak zwany suchy bill w Stanach Zjednoczonych Któżby się tego spodziewał?

Po raz pierwszy w stumiljonowem państwie demokracja odważyła się i wymogła, by odebrano wszystkim obywatelom prawo używania napojów alkoholowych!

Odważyła się i... przegnała starego ukochanego boga, boga wesołości, „szalonego Bachusa", „uświęconego orgjastycznego władcę", „nieposkromionego tancerza" „dzikiego boga" i „ukrytego pocieszyciela"!

— Cóż to za despotyzm!! — zawołałby pierwszy z brzegu władca z bożej łaski, gdyby powstał w naszych czasach z grobu.

Cóż za przeciwieństwa!

Od stu przeszło lat walczy ludzkość o swą wolność!

W imię tych dążeń prowadzono wojny, inscenizowano rewolucje i wynajdywano nowe systematy filozoficzne!

A teraz, nagle, w państwie, gdzie panuje najpotężniejsza demokracja świata, wydano nakaz:

— Nie będziesz pił!

Jakgdyby było przestępstwem wielbienie boga wesołości, boga, którego wielbił ród ludzki od kolebki.

Czy w wieku, gdy bogowie stracili cały swój urok i autorytet, gdy wolno krytykować i negować, czy w wieku tym nie wolno wypić szklanki wina, według swego widzimisię?

Czy trzeba aż używać kłamstwa i oszustwa, by zdobyć owa szklanke

Europa patrzy na sprawe tę z uśmiechem pobłażania. Europa widzi w tem resztki i reminiscencje purytańskiej przeszłości amerykańskiego narodu i uważa całą sprawę za rzecz błahą.

Ale nie jest ona bynajmniej błaha! Bynajmniej.

Pęd i siła tego postanowienia i zakazu powstały z poczucia słabości całej naszej cywilizacji.

Alkoholizm jako niebezpieczeństwo społeczne — to wynalazek dziewiętnastego stulecia!

Przed rewolucją francuską pijaństwo było nałogiem tylko pewnych sfer.

Nasi przodkowie byli trzeźwi nie iżby byli cnotliwsi, — oni byli ubożsi.

Gdy produkcja była ograniczona, popyt musiał być siłą rzeczy niewielki.

My zaś tak się przyzwyczailiśmy do zbytku, że nie rozumiemy ubóstwa naszych przodków.

Nie umiemy sobie wyobrazić świata, który nie zna tytoniu, kawy, herbaty i wina!

Ale tak było, nawet w Rzymie! Jeszcze w ostatniem stuleciu nawet bardzo zamożne rodziny używały wino tylko w dni uroczyste.

Ale kultura winnic rozpowszechnia się, produkcja się wzmaga, handel się organizuje i wino staje się codziennym towarzyszem posiłku

Alkohol to wynalazek średnich wieków.

Z początku używano go jako lekarstwo, a w czasach późniejszych do przygotowywania likierów. Po odkryciu Ameryki i kolonji, rozpowszechniło się użycie kawy i herbaty.

Ale do końca osiemnastego stulecia masy nie brały udziału w tym zbytkowniejszym trybie życia.

Produkcja była ograniczona a transport uciażliwy.

Orgja alkoholu rozpoczyna się dopiero w połowie dziewiętnastego stulecia wraz z statkami parowymi, koleją żelazną, cudami chemji, z wielkim przemysłem i rozwojem finansów!

Raz jeszcze powtarzam, że nie masy rozpowszechniły alkohol, a niewielka garstka producentów, gorzelnie i fabrykanci wódek.

W latach rozkwitu przemysłu (1830) poczęto wszędzie sadzić wino.

Rozpoczyna się potop płynnego ognia i alkohol staje się wrogiem i napastnikiem.

Dwa te zjawiska są ściśle ze sobą związane. Z tą chwilą, gdy poczęto fabrykować alkohol, poczęto także zmuszać ludzkość do spożywania go!

No a ludzkość nie dała się długo prosić!

Poczęła ona wynagradzać sobie dawną abstynencję.

No i każda generacja powiększała swój majątek i pomnażała ilość i gatunek napojów.

Im więcej dostarczano im napojów, tem większe mieli pragnienie.

Ale Dyonisos jest bogiem „Szalonym", który zbyt mocno bierze za łeb swych wiernych. Doszliśmy wkrótce do wniosku, że dosyć już tego dobrego, a może go nawet zbyt wiele!

Jest tylko jeden sposób ukrócenia alkoholizmu, zmniejszanie produkcji i ograniczanie jej.

Jasnem jest, że jak długo będzie płynęła fala alkoholu, tak długo ludzkość będzie ją wchłaniać.

Ubóstwo chroniło naszych przodków!

A my powinniśmy się sami ochronić i wysiłkiem woli powstrzymać od nadużycia!!

Guglielmo Ferrero.

O wolne ujście Niemna.

Wrażenia ogólne.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. spraw. sejmowego). Wczoraj sejm zakończył przewlekłe obrady nad ustawą o ubezpieczeniu od bezrobocia i wynalazł sobie nowego węża, który będzie się przewijał przez kilka najbliższych posiedzeń, mianowicie projekt ustawy o pomocy państwowej na odbudowę zniszczonych budowli.

Ożywienie na sali zapanowało w czasie krótkiej dyskusji kłajpedzkiej. Niewiadomo czy nie jest ona już spóźniona Mętne i niejasne telegramy z Genewy nie pozwalają na wyciągnięcie ostatecznych wniosków, bo chociaż decyzja jest odłożona, ale ogłoszony projekt konwencji stanowczo nie zadawala słusznych żądań Polski.

Sejm dał temu jednomyślnie wyraz w uchwalonym wczoraj wniosku nagłym ale czy zaważy on na decyzji genewskiej, tego przewidzieć nie można.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Po wstępnej dyskusji w sprawie ustawy o pomocy państwa na odbudowę, przystąpiono do sprawozdania komisji w sprawie Kłajpedy.

Poseł Dąbski oświadczył, że Polska zawsze uważa, iż Kłajpeda powinna być wolnem terytorjum, iż należy stworzyć radę portu, do której należeliby delegaci Litwy, Polski i Kłajpedy, że Polska winna mieć tam wolną strefę, wolną komunikację lądową, telefoniczną i telegraficzną. W czasie pertraktacji między delegatami Polski, Litwy i Kłajpedy dla opracowania statutu dla Kłajpedy, tezę tę przyjęto, rząd litewski natomiast uchylił się od rozważania tej sprawy, później zaś nastąpił napad Litwy na Kłajpedę, w dalszym zaś ciągu rada ambasadorów przyznała Litwie warunkowo suwerenność, zastrzegając, że z definitywnem załatwieniem mają być związane sprawy zastrzeżenia Polsce prawa do jednego delegata w radzie portu i tranzytu. Litwa to przyjęła.

Dnia 27 lipca 1923 roku Litwa odrzuca statut Kłajpedy, a w sierpniu odsyła sprawę do ligi narodów, która wydelegowała komisję z p. Davisem do zbadania sprawy w Kłajpedzie. Pan Davis wrócił do Genewy i podobno statut jest już opracowany. W każdym razie, o ile tekst statutu podany w pismach jest autentyczny, to jest on sprzeczny z uchwałą rady ambasadorów z 16 lutego, gdyż:

1) nie daje Kłajpedzie autonomji nie uwzględnia interesów Polski w komisji, która ma czuwać nad radą portu, nie mówi nic o delegacie Polski;

2) nie daje Polsce tranzytu i

3) nie stawia warunków, że suwerenność litewska na obszarze Kłajpedy nie będzie załatwiona, nim Polska nie uzyska tranzytu przez Niemen.

Davis rzekomo oświadczył, że mimo jego starań, Litwa na tranzyt nie godzi się. Statut jest więc dla Polski niekorzystny i sprzeczny z uchwałą rady ambasadorów, która w nocie z 4 lutego roku bież. oświadczyła lidze narodów, że dlatego przekroczyła kompetencje, że rada ambasadorów wskazała lidze, aby się zajęła sposobami odbierania Litwie sposobności szachowania pokoju na wschodzie.

Decyzja rady ambasadorów jest dla nas pierwszorzędnej wagi. W chwili, gdy zbliża się ostateczne rozstrzygnięcie sprawy w lidze, sejm, rząd i całe społeczeństwo powinni jaknajkategoryczniej zaprotestować przeciwko takiemu załatwieniu sprawy. — Wiemy do czego Litwa dąży. Litwa utrzymuje, że jest w stanie wojny z Polską.

Blokada Niemna zmierza do tego, aby ziemie wileńska ekonomicznie zdławić, tak, aby Wilno poddało się woli Litwy. Do tego dopuścić nie możemy i musimy żądać przywrócenia tego, co wyraziła rada ambasadorów.

I tak straciliśmy bardzo wiele, w porównaniu do stanu sprawy z listopada 1923 roku. Dalej posunąć się nie możemy. Byłoby to klęska nietylko ekonomiczna, ale i polityczna. Dlatego chcemy, aby głos nasz był słyszany i w Genewie i we wszystkich stolicach mocarstw sprzymierzonych Dlatego przedkładamy następująca kompromisowa rezolucje:

REZOLUCJA.

„Sejm, zaniepokojony wiadomością, iż sprawozdanie komisji rady ligi narodów dla sprawy Kłajpedy, pod przewodnictwem p. Davisa, zmierza do uszczuplenia praw, przyznanych Polsce uchwałą rady ambasadorów z dn. 16 lutego 1923 roku, wzywa rząd do podjęcia wszelkich kroków, aby przynajmniej to minimum praw Polski, które już przyznała wspomniana uchwała, zostało stanowczo w całości utrzymane, a mianowicie a) autonomja Kłajpedy, b) udział Polski przez jej delegata w komitecie nadzorczym rady portu (zgodnie z art. 42, 45 statutu, przyjętego przez radę ambasadorów z dnia 27 lipca 1923 roku, w myśl uchwały z 16 lutego 1923 roku, c) wolna strefa dla użytku Polski w porcie Kłajpedy, d) równouprawnienie obywateli polskich z obywatelami litewskimi na obszarze Kłajpedy, e) wolna komunikacja wodna, kolejowa, pocztowa i telegraficzna, zgodnie z art. 38, f) utrzymanie w całości warunków, przewidzianych w protokule dodatkowym do przygotowanego przez radę ambasadorów statutu, a zabezpieczających minimum praw obywatelskich Polski.

Sejm stwierdza, że główne mocarstwa przez uchwałę rady ambasadorów z dnia 16 lutego 1923 roku tylko warunkowo przyznały Litwie suwerenność nad obszarem Kłajpedy, gdyż uzależniły to od przyjęcia przez Litwę statutu, do którego najistotniejszych postanowień należy zabezpieczenie interesów gospodarczych Polski, oświadczając, że naruszenie w czemkolwiek wyżej wymienionych praw Polski godziłoby w najżywotniejsze potrzeby gospodarcze Rzeczypospolitej Polskiej, w której granicach znajduje się dwie trzecie dorzecza Niemna i około 70 procent eksportu przez port Kłajpedy i uczyniłoby także załatwienie niemożliwem do przyjęcia przez Polskę.

Sejm przypomina, że rada ambasadorów odesłała sprawę Kłajpedy do rady ligi narodów, w myśl art. 11 statutu ligi z powodu zagrożenia pokoju przez oporne stanowisko Litwy wobec uchwały rady ambasadorów, stwierdzając, że w przeciwstawieniu do stanowiska Polski, dążącej do utrwalenia pokojowych i dobrych stosunków z sąsiadami, polityka rządu litewskiego, tak w tej sprawie, tak i w swej całości, a w szczególności przez ustawiczne rozpowszechnianie nawet w urzędowych wystąpieniach twierdzenia o rzekomym stanie wojny między Polską a Litwą, wnosi w stosunki na wschodzie Europy ciągły stan niepokoju".

MOWA MINISTRA ZAMOYSKIEGO.

Minister spraw zagranicznych Zamoyski.

„Wysoka Izbo! Przyjmuję do wiadomości imieniem rządu zaproponowana przed chwilą rezolucję, jako miarodajny wyraz opinji społeczeństwa polskiego w sprawie, dotyczącej żywotnych interesów Polski i pośpieszam stwierdzić, że rząd przedsięwziął wszystkie będące w jego mocy kroki, aby należycie zabezpieczyć słuszne uprawnienia Rzeczypospolitej w decyzji, mającej zapaść w Genewie i Paryżu.

Rząd stoi nadal na stanowisku konieczności efektywnego zagwarantowania Polsce swobodnego i pełnego dostępu gospodarcz. do morza w Kłajpedzie, zarazem wolnego tranzytu przez terytorium litewskie.

Równocześnie stwierdzam, że wszystkie próby wznowienia na terenie międzynarodowym w jakiejkolwiek bądź formie sprawy wileńskiej spotkają się z najkategoryczniejszym sprzeciwem ze strony rządu polskiego, opartym na fakcie bezspornego i definitywnego przesądzenia przynależności ziemi wileńskiej do Polski, ostatecznie i bezpowrotnie uznanej przez miarodajne czynniki, międzynarodowe.

Mowę p. ministra przyjęto hucznemi oklaskami.

Rezolucję proponowana przez posła Dąbskiego przyjęto jednomyślnie.

O ZABEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA.

Przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o bezrobociu.

Kierownik ministerstwa pracy, p. Simon, oświadcza, iż rząd w najbliższym czasie gotów jest przedstawić nową ustawę, albo nowelę w celu uwzględnienia pracowników umysłowych i kategorii małych warsztatów.

Co zaś do uwolnienia od składek gmin w całości, to rząd stoi na stanowisku, że sprawa bezrobocia wynika z ogólnych stosunków gospodarczych, a nawet politycznych i dlatego ciężary powinny spadać na całe społeczeństwo.

Sprawozdawca Puchałka omówił wyniki dyskusji i oświadczenie rządu co do każdej z wniesionych poprawek osobno.

W głosowaniu przyjęto do art. 1 poprawkę, w myśl której rada ministrów na wniosek ministra pracy i opieki społecznej upoważniona będzie do rozciągnięcia przepisów niniejszej ustawy również na pracowników biurowych. — Przyjęto również poprawkę, określającą udział urzędu w funduszu ubezpieczeniowym z 65 na 30 procent.

Również przyjęto poprawkę, zwalniającą gminy wiejskie od dopłat na rzecz funduszu ubezpieczeniowego.

Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie w piątek, o g. 3 po południu.

Projekt konwencji w sprawie Kłajpedy.

GENEWA, 13 marca. (Pat) Projekt konwencji w sprawie Kłajpedy, nad którym obradowała rada ligi narodów jest układem, zawartym między Francją, Anglją, Kłajpedą i Japonja z jednej strony, a Litwą z drugiej strony.

W art. I, cztery mocarstwa, wyżej wymienione, przekazują swe prawa do obszaru Kłajpedy, wynikające z traktatu wersalskiego, Litwie, pod warunkami ugruntowanymi w trzech rozdziałach.

Rozdział I dotyczy statutu ekonomicznego obszaru Kłajpedy, który otrzymuje autonomiczne prawodawstwo administracyjne i finansowe pod władzą suwerenną Litwy. Gubernator obszaru Kłajpedy, mianowany jest przez prezydenta republiki litewskiej. Władze wykonawcze pozostają w rękach dyrektorjatu Kłajpedy i składają się z 5 obywateli obszaru Kłajpedy, w liczbie których wchodzi prezydent dyrektorjatu Kłajpedy, który to dyrektorjat został mianowany przez gubernatora Kłajpedy.

Ze swej strony prezydent dyrektorjatu mianuje pozostałych czterech członków dyrektorjatu. Dyrektorjat musi mieć votum zaufania.

Władze prawodawcze znajdują się w ręku sejmu Kłajpedy, wybranego przez równe, bezpośrednie, tajne głosowanie. Prawa ustalone przez sejm są publikowane przez gubernatora i kontrasygnowane przez prezydenta dyrektorjatu.

Prawa autonomiczne obszaru Kłajpedy obejmują zarząd gminy, kwestje religijne i oświatowe, hygieny i dobroczynności publicznej prawodawstwo społeczne, administracyjne, kolei lokalnej, z wyjątkiem kolei państwowych litewskich, prawodawstwo cywilne i sądownictwo, kwestje podatkowe, z wyjątkiem ceł, oraz kwestje monopolów.

Suwerenność na obszarze Kłajpedy nie może przejść do żadnego innego państwa bez zgody czterech mocarstw wyżej wymienionych. Każdy z członków ligi narodów ma prawo zwrócić uwagę ligi narodów na przekroczenie warunków, wymienionych w konwencji.

Różnica zdań co do interpretacji układu między jednem z mocarstw wyżej wymienionych, a rządem litewskim podlega rozstrzygnięciu bez apelacji trybunału międzynarodowego w Hadze.

Rozdział II. Warunki. Odnosi się do organizacji portu, rozdział ten ustanawia radę portu, liczącą 3 członków. Jednego z nich mianuje prezydent republiki litewskiej, drugiego dyrektorjat trybunału Kłajpedy, trzeci jest ekspertem, wyznaczonym przez komisję ligi narodów.

Rozdział III dotyczy tranzytu przez obszar Kłajpedy przy pomocy Niemna; ustanawia on strefę wolną i swobodę celną dla spławu drzewa.

Układ wchodzi w życie z chwilą ratyfikacji przez parlament litewski.

Waloryzacja dawnych pożyczek państwowych

WARSZAWA, 13 marca. (Pat). Rada ministrów w dniu 13 marca 1924 roku przyjęła projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie przerachowania markowych pożyczek państwowych na pożyczki złotowe na następujących warunkach: pożyczka krótkoterminowa z roku 1920, pożyczka długoterminowa z roku 1920 i pożyczka premiowa t. zw. miljonówka) zostają zamienione do 1 stycznia 1925 roku na t. zw. pożyczkę konwersyjną, oparta na warunkach pożyczki długoterminowej z r. 1920, a mianowicie amortyzacja ma nastąpić w przeciągu 20 lat, oprocentowanie wynosi 5 od 100 rocznie. Przy przerachowaniu pożyczek krótkoterminowej i długoterminowej przyjęto kurs 100 marek równa się jednemu złotemu, a przy pożyczce premjowej kurs 500 marek równa się jednemu złotemu. Dla niesplaconych jeszcze asygnat z 1918 roku przyjęto kurs: 50 marek równa się jednemu złotemu.

Powyższej zamiany dokona rząd niezależnie od projektu przerachowania wszelkiego rodzaju prywatno - prawnych zobowiązań i powyższe kursy w niczem nie przesądzają kursów, które będą przyjęte przy uregulowaniu tych ostatnich zobowiązań.

Magazynowanie.

Posiadając duże obszerne składy z własną bocznicą przy stacji Łódź-Fabryczna, przyjmujemy na magazynowanie: węgiel, cement, cegłę, budulec, etc. oraz produkty naftowe w zbiornikach. Oferty: Skrzynka pocztowa 255. 93-5

Dokoła skandalu żyrardowskiego.

Państwo dało 3 miljony franków złotych a odebrało 18 tysięcy.

WARSZAWA (Telef. od nasz. koresp.) Wczoraj zebrała się poraz pierwszy podkomisja komisji budżetowej w sprawie t. zw. „żyrardowskiej". Referent poseł Romocki (chrz. dem.) przedstawił objektywny referat w tej sprawie.

Z referatu wynika, że państwo włożyło w zakładach żyrardowskich 3 miljony franków złotych, a odebrało 18000. Strata k[illegible] pań stwo poniosło wypadła w dwuch okresach. Pierwszy przed zawarciem umowy likwidacyjnej. Za tę stratę, zdaniem referenta, nikt nie może ponosić odpowiedzialności, natomiast strata w drugim okresie po likwidacji, wynosząca 120,000 fr. zł. może obciążać b. ministra skarbu p. Kucharskiego.

Pan Kucharski dziś ma udzielić odpowiedzi na referat posła Romockiego. Odpowiedź oczekiwana jest we wszystkich klubach z wielkiem zainteresowaniem.

—o—

Wyrok w sprawie Hordliczki.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Wczoraj, po kilkudniowych rozprawach sąd apelacyjny wydał wyrok, na mocy którego Stefan Hordliczka za zabójstwo macochy swojej Wandy Hordliczkowej został skazany z cz. I-ej art. 458 na 4 lata ciężkiego więzienia z zastosowaniem amnestji.

Do odsiedzenia pozostaje mu 2 lata i 8 miesięcy.

Kara, wymierzona przez sąd okręgowy opiewała na 6 lat ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny wyrok złagodził.

—o—

Kronika polityki polskiej.

— Przedwczoraj wieczorem do sędziego Wituńskiego zgłosili się dwaj panowie, którzy wręczając 5 i pół miljarda marek tytułem kaucji, prosili o wypuszczenie na wolność, pozostającego w więzieniu śledczem gen. Wroczyńskiego.

Sędzia Wituński kaucję przyjął i gen. Wroczyńskiego wypuścił na wolność.

— Rząd polski wydelegował do rokowań z Francją w sprawie nowej konwencji emigracyjnej delegata w radzie międzynarodowego biura pracy p. Franciszka Sokala, dyrektora urzędu emigracyjnego p. Stanisława Gawrońskiego i radcę emigracyjnego w Paryżu d-ra Sokołowskiego.

O wstydliwych zakątkach historji.

W nowej książce p. t. „Naczelni Wodzowie", wydanej nakładem miesięcznika „Droga", zastanawia się Józef Piłsudski nad tymi „wstydliwymi zakątkami historji", które zazwyczaj pomijane są w dziejopisarstwie, a które kryją w sobie bardzo ciekawe i nieraz nieobliczalne w skutkach fakty. Zakątkami takimi są „personalne stosunki głównych aktorów tej czy innej pracy historycznej, tych czy innych wojen, które stały prawie zawsze u progu przełomów życia ludzkości". Józef Piłsudski nie chce przeceniać owego czynnika „wstydliwych zakątków", wszelako pragnie widzieć role żywych ludzi, role jednostek —jakże w historji potężną! nie zaś tylko manekiny i działanie różnych maszyn wojennych.

Z przykładów, jakie podaje w tej książce Józef Piłsudski, wynika, że w wielkich wojnach stosunki osobiste pomiędzy poszczególnymi dowódcami miały nieraz wpływ decydujący na wynik wojny, a tem samem i na dalsze dzieje polityczne wojujących narodów. Nieskoordynowanie działań, tak często celowe, świadome, dyktowane przez złą ambicję i rywalizację wodzów, miało skutki ogromne, przechylając szalę wojny i torując takie a nie inne drogi historji.

Czasy Bonapartego. Złowroga rywalizacja pomiędzy marszałkiem Davoust i marszałkiem Bernadotte w dziejowej godzinie Auerstaedt'u. Przypuśćmy, że Bernadotte pobiegł na pomoc słabnącemu w nierównej walce. „Najprawdopodobniejszym tego wynikiem — sądzi Piłsudski —byłoby wtedy szybkie zawarcie pokoju i... nie byłoby ani Tylży, ani Księstwa Warszawskiego.

Rok 1870. Bitwa pod Spicheren. — Sprzeczne działania generała Frosarda i marszałka Bazaine'a. Intrygi i zawiść. Zupełny bezład strategiczny. W skutku — klęska. Gdyby zaś Bazaine i Frosard działali solidarnie? „Możeby wtedy i wojna 1870 r. wyglądała inaczej, możeby energja, rozbudzona u francuza zwycięstwem, nie dała Sedanu, nie dałaby oblężenia i kapitulacji Paryża. A zatem może i skutki Sedanu i kapitulacja Paryża dla całego świata nie byłyby tak smutne i tak trudne do odrobienia".

Wojna rosyjsko - japońska. Bitwa pod Liaoyang'iem. Twierdzi Józef Piłsudski, że objektywne warunki boju dawały prawie pewność zwycięstwa rosyjskiego, lecz nie wytrzymały nerwy Kuropatkina, które „tak niepożytecznie i tak nikczemnie targano ze wszystkich stron przed bojem". Skutki? „Drogo też Rosja zapłaciła za stargane nerwy swego naczelnego wodza w bitwie pod Liaoyang'iem. Cała polityka Wschodu, porty i koleje poszły na marne. A po przegranej wojnie, jako skutek porażki, rewolucje i zamieszki wraz z osłabieniem autorytetu państwa w całym świecie".

Przykłady te, zaiste sensacyjne i zastanawiające, przytem rzetelnie umotywowane (tu tylko w kilku streszczone wyrazach) mają uwydatnić znaczenie i rolę osoby naczelnego wodza w działaniach wojny, oraz jego współpracy z czynnikami politycznymi, z rządem. Zagadnienie to szczegółowo analizuje p. Miles w drugiej części tej arcyciekawej (również dla cywilów) książki.

Widz.

Anglja się zbroi.

Manewry floty wojennej.

LONDYN, 13 marca. (Pat) Manewry połączonych eskadr śródziemnomorskiej i atlantyckiej rozpoczęły się dziś rano w okolicach wysp Balearskich. W manewrach tych brały udział prawie wszystkie jednostki bojowe wymienionych eskadr.

„Times", pisząc o tych manewrach, czyni uwagę, że do wyboru okolic wysp Balearskich, jako miejsca manewrów, nie należy przywiązywać żadnego znaczenia z punktu widzenia polityki międzynarodowej.

Flota powietrzna Anglji,

Idąc za wzorem Francji, która bardzo dużą wagę przykłada do swej floty powietrznej, również i Anglja dąży do reorganizacji i powiększenia swej floty powietrznej.

Ostatnio ogłoszony preliminarz budżetowy na cele lotnicze wykazuje w porównaniu z poprzednim rokiem nadwyżkę 14 i pół miljonów funtów. W okresie najbliższych dwunastu miesięcy ma być wybudowanych ośm nowych eskadr lotniczych do których w r. 1925 dołączy się jeszcze sześć dalszych. Ilość jednostek lotniczych, współdziałających z flotą morską zostanie powiększona o 500 aparatów lotniczych i wyniesie razem 700 aparatów liniowych i 500 rezerwy. W każdym jednak razie budowa takiej floty powietrznej potrwałaby 15 do 20 lat. Zaznaczyć tu trzeba, że to powiększenie floty powietrznej jedynie dla celów obrony państwa nie stoi w żadnym związku z flotą powietrzną, przeznaczoną dla celów wojennych poza granicami państwa.

Sprawami lotniczemi zajmuje się gorąco w Anglji całe społeczeństwo. „Evening Standard" w jednym z ostatnich artykułów nawołuje do uprawiania sportu lotniczego, któryby z czasem zastąpił tak ogólnie w Anglji w sferach zamożnych przyjęty sport polowań z ogarami. Z chwilą, gdy sportowi lotniczemu poświęca się całe szeregi zawodowych sportsmanów i gdy wyćwicza się na dobrych lotników, problem lotnictwa tak wojskowego, jak i handlowego zostanie pomyślnie rozwiązany. Przemysł lotniczy wyprze wówczas przemysł samochodowy i rowerowy.

Na całym świecie zrozumiano już doniosłość lotnictwa i znaczenie jego tak dla celów obrony państwa, jak i jako czynnika w rozwoju życia gospodarczego. Tylko u nas niestety dla spraw lotnictwa nie ma należytego zrozumienia w szerokich sferach naszego społeczeństwa. Nie mówiąc już o Anglji, lub o Francji, takie nawet małe państewka, jak Czechy posiadają po kilka fabryk lotniczych.

A u nas? Lepiej o tem nie mówić!...

Mecz footbalowy w obecności Mac Donalda.

LONDYN,, 13 marca. (Pat) Książe Walji i książę Jorku w towarzystwie premjera Mac Donalda udali się do Cardiffu na zawody piłki nożnej między Walją a Irlandją. Mecz zakończył się zwycięstwem Irlandii w stosunku 13 do 10.

Nowy kalif.

„Le roi est mort, vive le roi". Skoro tylko zdetronizowano kalifa w Konstantynopolu, niezwłocznie w państwach arabskich, zawsze antagonistycznie odnoszących się względem Turcji, proklamowano nowego kalifa i z Jerozolimy doniosza, że kalifem Transjordanji, Mezopotamji i Hedżasu został król Hussein, za którym przemawiało już to, że jest z natury rzeczy stróżem Mekki i Mediny, świętych miejsc Islamu.

Czy proklamacja króla Husseina uzyska aprobatę świata muzułmańskiego, zależeć będzie w znacznej mierze od tego, jaką polityczna władzą on rozporządza, a więc poniekąd od Anglji, której były emir Mekki zawdzięcza koronę. W r. 1916 uniezależnił się on od Turcji, a w kilka miesięcy potem ogłosił się królem. Niepodległość jego kraju uznano w traktatach pokojowych, ale de facto uzależnionym jest od W. Brytanji. Dzięki temu udało mu się drugiego syna Abdulla kierować emirem Transjordanii, a trzeciego syna zamianować królem Iraku, czyli Mezopotamii. Jednakże dwa te państwa wchodzą w granicę mandatu W. Brytanji. Obecnie zdaje się, że proklamując się kalifem, Hussein pragnie rozciągnąć swą władzę na te dwie organizacje państwowe, co pociągnęłoby za sobą wyzwolenie ich z pod mandatu Anglji. Nie dałoby się to wszakże przeprowadzić bez aprobaty ze strony ligi narodów.

Dla Anglji sprawa kalifatu jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości, gdyż ma ona w swych dominiach miljony muzułmanów, w samych Indjach przeszło 70 miljonów. Zważywszy, że poznała ona dobrze fanatyzm religijny muzułmanów w czasie wojny, a następnie w Indjach, gdzie stanowią niebezpieczny i wojowniczy żywioł powstańczy, byłoby niemałą dla niej korzyścią, gdyby cały świat muzułmański uznał kalifem zależnego od niej króla Husseina. Odczuła to niemniej, jakie korzyści, które mogą z tego wypłynąć dla Anglji, porleraiąca turków Francja, co widać już z tego, że znany powieściopisarz Farrere proponuje, aby Francja zaprosiła wydalonego z nad Bosforu kalifa w swe granice. Proklamacja nowego kalifa w Mecce nie zamyka bynajmniej tej kwestji tak żywo dotyczącej setki miljonów wiernych wyznawców proroka.

Kronika telegraficzna.

KOMISJA SENACKA A PROGRAM FINANSOWY.

PARYŻ, 12 marca. (Pat). Komisja finansowa senatu przyjęła całość programu finansowego z pewnemi zmianami, które wprowadziła do tego programu w ciągu dyskusji.

Komisja przyjęła również artykuł dodatkowy w sprawie dalszego zwiększenia dochodów o kilkaset miljonów franków.

PRZEWROTNY AMSTERDAM.

LONDYN, 10 marca. (Pat). — Dzienniki tutejsze stwierdzają, że ośrodek akcji spekulacyjnej skierowanej przeciwko frankowi francuskiemu znajduje się nie w Londynie lecz w Amsterdamie.

RADA LIGI A SPRAWA SAAR

GENEWA, 13 marca. Podczas obrad rady ligi narodów nad kwestją okupacji zagłębia Saary, oświadczył Salandra, jej referent, że sprawa zastąpienia garnizonu francuskiego przez miejscową żandarmerję ulega zwłoce z powodu trudności finansowych Lord Parmoor, przedstawiciel Anglji i Branting, przedstawiciel Szwecji, nalegają na redukcję wojsk francuskich. Hannotaux, delegat francuski, wyjaśnia trudności, związane z obecnym kryzysem finansowym i zwraca uwagę na złośliwą propagandę, którą wszak pierwszy potępił w radzie ligi, Fischer, były członek rządu angielskiego. Lord Parmoor nie nastawał dłużej na przeprowadzenie swej propozycji. Rada wyraziła nadzieję, że po poprawie sytuacji finansowej będzie możliwy powrót do tej sprawy.

* * *

BUDAPESZT, 13 marca. (Pat) Komisja lig narodów do spraw sanacji finansów węgierskich, przyjmowała dzisiaj przedstawicieli prasy węgierskiej w celu przedstawienia programu akcji sanacyjnej.

Warszawskie listy teatralne.

„Od poranka do północy"—sztuka Jerzego Kaisera, po raz pierwszy w Polsce.

O niezwykły naprawdę dobór sztuk stara się w sezonie bieżącym dla swych teatrów dyr. Arnold Szyfman.

O ile kierownictwo jednego z jego przybytków sztuki, mianowicie teatru „Komedja", stara się jeno o „kasowość" wystawionych sztuk i w rezultacie przysparza sporo kłopotów krytykom stołecznym, którzy niewiedzą już wprost co sądzić o tym szyfmanowskim enfant terrible, to natomiast repertuar „Polskiego" i „Małego" — jest ostatnio naprawdę niezwykły. Istna tego rodzaju perła jest premiera ostatnia: Jerzego Keisera „Od poranka do północy"

Znany i popularny dramaturg niemiecki, nie miał dotąd szczęścia do Warszawy. Dyrektorzy jakoś nie kwapili się z pokazaniem publiczności sztuk jego. Być zresztą może, że obawiali się naszej teatralnej publiczności powojennej. Publiczności, która oblega kasy „Maskot", „Jabłuszek", „Panów naczelników", „Cierpkich owoców", „Ósmych żon" i t. p., i t. p. Publiczności realistycznej, która za swe miljony chce bawić się, rzeczywistości i zgrzytów nie znosi — ha! może i mieli racje...

Gdyż dla tej publiczności Kaiser, a w szczególności premiera ostatnia „Teatru Polskiego" nie nadaje się zupełnie.

Ucieczka bowiem i wyłamanie się z rzeczywistości, z tej „co gryzie i co skrzeczy" — oto osnowa sztuki.

W akcie pierwszym mała filja bankowa w zapadłej mieścinie prowincjonalnej, kasjer za drucią na siatką, zgarbiony i liczący złoto, cudze złoto i jego codzienna klijentela. Książeczki oszczędnościowe służących, robotników, sklepikarzy, czasem przekazanie jakiejś grubszej sumy. Kasjerów takich — tysiące w każdym kraju, żyją, biorą pensje, jedzą, dzieci płodzą i umierają. Równi są... jak równi są umarli: „trzy łokcie pod ziemią, równo pod sznur" — jak mówi Kaiser.

Tak żyć mógłby kasjer z pierwszego aktu długo, ręką stukać na liczydłach, wypłacać sumki, wracać do domu, gdzie czekają nań dwie anemiczne córki (jedna gra Wagnera, druga haftuje wstawki do bielizny), stara matka, zapracowana żona i kotlety na obiad. Rzeczywistość, stare jak świat życie codzienne, życie...

Ale przez matowe szyby banku, przeniknął do biurka kasjera promień słońca — kobieta — młoda, pachnąca, w futra przybrana kobieta. Czek na dziesięć tysięcy, wydany przez bank na Florencję. Kasjer jej nawet się nie przypatruje — chce wypłacić. Dyrektor jest jednak podejrzliwy, czekać każe na avis z Florencji, kobieta wydaje mu się jedna z tych, co żyją „innem życiem". Florencja, słońce, Monte-Carlo, gra, kobiety, zbytek, lekkomyślność. Mówi o tem, mówi do kasjera swego — do manekina. Lecz manekin ożywa, budzi się, chce żyć.... ot takiem innem życiem. Sposób na wyjście z codzienności — niema go... tamują go tejże codzienności przepisy. „Aby wyjść" nazewnątrz trzeba mieć długie palce" — konstatuje, bierze bankowe sześćdziesiąt tysięcy, ma sposób na rozpoczęcie życia i... jest defraudantem.

To dzieje się o poranku.

Wędrówka świeżo stworzonego motyla trwa do północy jeno. Jest to jednak dosyć, by poznać cały świat.

Pierwszem w życiu nowem jest rozczarowanie. Kobieta nie jest „ta", jak sądził dyrektor. Ma syna, podróżuje z nim, pokazuje mu świat. Nie to. Z drogi, na którą wstąpił niema odwrotu, brnąć trzeba dalej. Poprzez olbrzymie, szare puste pole śniegowe, przez życie. Towarzyszy mu śmierć. Nic to, teraz nie boi się niczego, jest z Nią nawet na „ty", gdyż teraz, gdy dla znalezienia się nazewnątrz codzienności" zerwał z ludźmi: „Ty wszak już jesteś we mnie" — mówi i prowadzi z nią ot taką rozmowę. Rozmawia ze śmiercią, prowadzi dyskurs niecodzienny. Wie, że definitywnie jest „nazewnątrz"

Jest w domu, w cichym swojim mieszczańskim domu, firanki w oknach, doniczki, anemiczne córki, żona, matka. „Czy już smażyć kotlety?" — czy może on z ludźmi tymi rozmawiać teraz, gdy chwila jedna, momentem, zerwał z całym życiem dotychczasowem?! Wyjść stąd musi, nic powstrzymać go nie może, nawet nagła śmierć matki. „Umarła, bo ktoś wyjść chciał przed obiadem", — to wszystko co powiedzieć może im, tym z którymi żył... dawniej.

I idzie zwiedzać świat, ten inny — tamten. Wyścigi, stawia nagrody, kłania się zgraja błaznów, rzuca pieniędzmi — jest panem. Nudzi się, spostrzega, że ci inni to też bydlęta, mówi im to w twarz, pluje — śmieją się, kłaniają... pan ma kieszenie pełne złota, a jak to brzęczy pięknie...

Gabinet restauracyjny, maskarada, kobiety, piękne, pachną tak odurzająco, mieć je może wszystkie. Ot właśnie jedna po drugiej, jak w kalejdoskopie przesuwają się przez gabinet. „Szampan, szampan, kawior, homar!" — to refren, to piosenka. Maski zdejmują, brzydkie są i ciągle to samo, to samo, to samo.

Kasjer-defraudant odkrywa, że i to życie jest kieratem Wydostał się więc nazewnątrz jednego, by wpaść w takiż sam drugi?

Nie! — A więc zajrzeć trzeba jeszcze na dno, w nędzę. Jest z wyrzutkami, z mętami wielkiego miasta i tu jednak to samo, to samo.

To północ już. „Za wszystkie pieniądze banków całego świata nie można nabyć nic wartościowego" — to akord ostatni. Strzał. Śmierć.

O.o, co działo się „od poranka do północy".

— — — — — — — — — — —

Dawno już Warszawa nie miała tak mocno duszę wstrząsającej sztuki, jak powyższa.

Banalny zresztą temat, przeżycia kasjera, który zdefraudował grubszą sumę bankową — został podany w sposób tak niezwykły, niecodzienny, że, wstrząsnąć i zatargać musiał wszystkimi. Ten Hamlet, błądzący jak Dante po piekle, przechodzący z przedziału w przedział i wszędzie znajdujący to samo — jest naprawdę czemś niezwykłem.

Pesymizm Kaisera, o ile z jednego jego dzieła sądzić można, musi być bez granic. Wniosek: dla człowieka, któremu ciasno w codzienności — niema w dzisiejszej ludzkości miejsca.

Więc czyżby powrót do natury czy odżywa Rousseau? —na to Kaiser zdecydowanej odpowiedzi nie daje.

Wykonanie. Kasjera gra Adwentowicz i jest to zresztą jedyna rola w sztuce. Odtworzona w sposób, który chyba nazwać należy szczytem majsterji.

Reszta ról w sztuce, a jest ich chyba ze dwadzieścia, to jeno epizody. Postacie, które błądzący spotyka na swojej drodze. — Część z nich obsadzona znakomicie (Broniszówna, Małkowski, Zelwerowicz), część gorzej, nawet znacznie gorzej.

Nadzwyczaj szczęśliwym należy nazwać pomysł wystawienia całej sztuki w stylu bardzo moderne, omal że futurystycznym (dekoracje Gronowskiego). Reżyseria Zelwerowicza świetna, a scena rozmowy ze śmiercią jest prawdziwym majsterszykiem reżysera i technika.

Ladys.

Zachwiana większość w radzie miejskiej

Sojusznicy między sobą. Wszyscy przeciw N. P. R. Prez. Cynarski eksmitowany nie będzie.

Pierwszy raz po ukonstytuowaniu się obecnej rady miejskiej sala obrad rady była widownią ostrego konfliktu w łonie większości. Poszło naturalnie o sprawę mieszkania prezydenta Cynarskiego. — W toku dyskusji nad tą sprawą wyładowały się w sposób niesłychanie gwałtowny głęboko ukryte antagonizmy i niechęci między stronnictwem NPR. a Zw. ludowo - narodowym i kołem narodowem. Chadecja rozważnie w konflikcie bezpośrednio udziału nie brała i żaden z jej mówców w toku dyskusji głosu nie zabierał.

Doszło do tego, że w przemówieniach swych, zwłaszcza ławnik Bednarczyk i Kruczkowski wyciągali czysto wewnętrzne sprawy posiedzeń magistrackich i posuwali się nawet do insynuacji. — Dalej jeszcze poszedł radny Nowacki, który w ferworze otwarcie wobec całej sali insynuował wicepr. Wojewódzkiemu jakieś podejrzane machinacje, rzekomo przez tegoż na własną rękę uprawiane bez aprobaty „świętego tabu" — jak się wyraził, mając na myśli prezydjum magistratu. Zdawało się w pewnych momentach, że dojdzie do formalnego rozłamu między poważnionemi stronnictwami.

Ten punkt porządku dziennego pozostawił w łonie większości cierń, który nie łatwo będzie usunąć, a który boleśnie przypomni się przy najbliższej już może sposobności.

Dobra harmonja zewnętrzna i nie najgorsze stosunki wewnętrzne w łonie większości należą — jak się zdaje do przeszłości. Stało się to dzięki niepohamowanej ambicji prezydenta Cynarskiego, która nie cofa się przed niczem, by osiągnąć cel... osobisty. Tanio zbytkowne mieszkanie. To jest coś, co pozostaje i co można zawarować kontraktem. Cóż wobec tego wszelkie inne sprawy, a nawet większość, która tak, czy owak prędzej, czy później musiałaby się rozpaść.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Posiedzenie otwarł prezes dr. Fichna. — W sprawie porządku dziennego zabrał głos radny Bialer, który wskazując na niewłaściwe rozmieszczanie spraw w porządku dziennym, domagał się przeniesienia spraw najważniejszych, t. j. sprawy elektrowni i mieszkań reprezentacyjnych, umieszczonych na końcu, na początek.

Takie samo żądanie wysunął radny Rapalski. W głosowaniu wniosek radnego Bialera został przyjęty i porządek dzienny odpowiednio zmieniony.

Z kolei magistrat odpowiadał na szereg dawniej zgłoszonych zapytań. Na zapytanie radnego Waszkiewicza, czy prawdą jest, że rząd uchylił uchwałę rady w sprawie podniesienia podatku obrotowego na cele szkolnictwa, wiceprezydent Groszkowski odczytał odpowiednie pismo województwa, stwierdzające ten fakt.

KANALIZACJA.

Wiceprezydent Wojewódzki w obszernym wywodzie odpowiadał na zapytanie w jakiem stadjum znajduje się sprawa kanalizacji i wodociągów.

Z wywodów tych wynika, że magistrat obecny zastał sprawę kanalizacji w takiem stadjum, w jakiem znajdowała się w r. 1909 po opracowaniu planów przez inż. Lindleya. Ponieważ w ostatnich czasach wprowadzono cały szereg udoskonaleń w technice przeprowadzania prac kanalizacyjnych i ponieważ zdaniem wybitnych współczesnych fachowców niektóre alternatywy, przedstawione przez inż. Lindleya w praktyce są nie do przeprowadzenia, a pozatem nasuwa się obecnie kilka innych, magistrat postanowił plan kanalizacji i wodociągów poddać ponownemu gruntownemu opracowaniu i uzupełnieniu i w tym celu zaangażował najwybitniejszych fachowców, jakich Polska posiada. Plany będą gotowe przypuszczalnie około połowy lipca, a wówczas można będzie przystąpić do rozważania planu sfinansowania robót.

UMOWA ZAWARTA Z FIRMĄ PARYSKĄ.

Istnieje wprawdzie, zawarta przez poprzedni magistrat umowa-opcja na rzecz towarzystwa paryskiego Almeriense de Riegos, jednakowoż z biegiem czasu okazuje się, że firma starała się raczej zarobić na pośrednictwie, niż myślała o faktycznem przystąpieniu do wykonywania prac. Z tego względu magistrat stara się umowę tą unieważnić, korzystając z niedopełnienia przez wspomniane towarzystwo niektórych przewidzian. w umowie zobowiązań. Zresztą firmy tej pod wskazanym adresem w Paryżu znaleźć nie można, a list, adresowany do niej przez magistrat został przez pocztę paryską, znaną ze swej sprawności, przysłany z powrotem, z notatką, że adresat jest tam nieznany. Ostatnio magistrat przesłał rejentalne wezwanie tej firmie za pośrednictwem polskiej placówki konsularnej w Paryżu.

Przy tej sposobności radny Nowacki nie omieszkał popisać się swym dowcipem i zapytał p. Wojewódzkiego, czy znana mu jest historja kanalizacji w Warszawie i w Łodzi w czasie zaboru rosyjskiego. W odpowiedzi usłyszał, że nie jest powołana instancja dla przeprowadzania egzaminu historyczno-kanalizacyjnego.

Następnie zgłoszono szereg zapytań w drobniejszych sprawach, poczem przystąpiono do sprawy mieszkań reprezentacyjnych.

STRONNICZY REFERENT.

Radny Knor w swym referacie, wygłoszonym w imieniu większości komisji ogólnej opisał niezgodnie z prawdą przebieg sprawy mieszkaniowej prezydenta Cynarskiego, z całą świadomością podając, że mieszkanie przy ulicy Andrzeja nr. 4 zostało opróżnione po zlikwidowanych urzędach i dlatego prezydent zwrócił się do magistratu z propozycja zamiany. Dobrnawszy, przekręcając niemiłosiernie fakty, ogólnie zresztą znane, do końca, prosił o przyjęcie wniosku większości i przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego.

REPREZENTACJA W DWUCH POKOJACH.

Referent mniejszości rad. Kurek zbijając wywody przedmówcy stwierdził, że nie chodzi tu o lokal reprezentacyjny i że wysuwanie takiego pozoru ma na celu jedynie odwrócenie uwagi od interesu, jaki p. prezydent robi z magistratem, biorąc obszerny i zbytkowny lokal w pierwszorzędnym punkcie wzamian za wilgotną norę w dzielnicy oddalonej. Mówca nie wyobraża sobie bowiem, by można reprezentować miasto w dwuch pokojach, gdyż trzy inne pokoje zajął p. Cynarski na swoje mieszkanie prywatne. W takim razie lepiej już reprezentować miasto w razie potrzeby w wynajętych ubikaciach hotelowych, co zresztą w dalszym ciągu będzie się praktykowało, a pokoje reprezentacyjne staną się wnet pokojami prywatnymi. Dopóki Łódź nie będzie w stanie wybudować mieszkania dla prezydenta, któreby służyło każdemu prezydentowi na czas jego urzędowania, to wogóle niema co mówić o reprezentacyjnych mieszkaniach i wprowadzać w błąd opinję.

Mówca uważa za obowiązek swego stronnictwa pilnować interesów miasta, a nie przymykać oczu, po wejściu do magistratu, na różne „drobnostki", które miasto narażają na kolosalne straty. W konkluzji domaga się uchwalenia przez radę reasumcji uchwały magistrackiej odnośnie do mieszkania prezydenta, tembardziej, że ten nie czekając na rozstrzygnięcie sprawy mieszkanie wspomniane już zajął i usiłował w ten sposób stworzyć fakt dokonany.

PREZYDENT NIECHĘTNIE ZGODZIŁ SIĘ NA SWÓJ URZĄD

W sukurs prezydentowi wyruszył radny Fiedler i przypominając, że p. Wojewódzki od poprzedniego magistratu również otrzymał mieszkanie i wówczas NPR. nie widziała w tem nic złego, twierdzi, że prezydentowi mieszkanie się należy i że nie może mieszkać w byle jakiej dziurze. — Zresztą oddał trzy swoje pokoje za trzy nowe i ponosi koszta remontu, a zatem jest w porządku. Niechętnie tylko obejmował p. Cynarski swój urząd (ogłuszająca wesołość na sali i galerji przewodniczący dzwoni) i dlatego należy mu się jaka taka rekompensata.

NIC NAM DO WASZYCH WAŚNI.

Rad. Rapalski zgłasza desinteressement swej frakcji w tej sprawie i oświadcza, że nie jest jego zadaniem godzić poważnionych przyjaciół. Prezydent nie jest w porządku, ale to jego rzecz i magistratu, a rada ma ważniejsze sprawy do załatwienia.

NPR. NIE NALEŻY JUŻ DO TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ ADORACJI.

Głos zabiera p. Bednarczyk, ławnik gospodarczy, pierwszy oponent i moralny sprawca tej dyskusji, gdyż za jego sprawą mieszkanie p. Cynarskiego stało się głośnem.

Zarzuca endekom i kołowcom narodowym, że wspólnie z żydami działają na szkodę miasta i udowadnia, że prezydent Cynarski wogóle nie oddał magistratowi tych trzech pokoi, o jakich mowa była. Mieszkanie p. Cynarskiego zajął gospodarz domu, oddając w zamian magistratowi jakiś rzekomo sklep i komórkę, a w gruncie rzeczy dwie nory. — Nietylko więc p. Cynarski zrobił interes na mieście na conajmniej 80 procent, ale i gospodarz dawny p. Cynarskiego, który za przykładem jego również pomieniał się z magistratem i zabierając mieszkanie p. Cynarskiego uraczył magistrat wilgotną norą, w dodatku jeszcze przez kogoś tam zajętą. Nie zlikwidował się żaden urząd. Dla korzyści p. Cynarskiego musiało się przetransportować dwa urzędy z Andrzeja. Urząd mieszkaniowy na Piramowicza na strych, tak, że robotnicy po drabince wchodzą do biura urzędu, którego obrony często potrzebują, a urząd rozjemczy na Piotrkowską nr. 61, gdzie znów gospodarz wniósł skargę eksmisyjną z powodu zmiany przeznaczenia lokalu i konieczności przeprowadzenia pewnych robót. NPR. zdaniem mówcy stoi na gruncie interesu miejskiego i nie myśli należeć do towarzystwa wzajemnej adoracji ze szkodą dla miasta.

SPRAWY OSOBISTE PRZEDEWSZYSTKIEM.

Wiceprezydent Wojewódzki odpiera zarzuty rad. Fiedlera co do sposobu, w jaki otrzymał swe obecne mieszkanie i stwierdza, że w roku 1919 mieszkań było dosyć i mieszkanie swoje zajął bez niczyjej szkody, gdyż stało puste i nie było nawet chętnego wynajemcy. Dalej wyjaśnia, że niejednokrotnie perswadował p. Cynarskiemu, by zaniechał sprawy mieszkaniowej, która może bardzo poważne następstwa za sobą pociągnąć. P. Cynarski jednak parł do jej załatwienia po swej myśli i zajmował nią magistrat do tego stopnia, że sprawy bieżące, bardzo nawet pilne musiano odkładać, by się nią zajmować.

Mówca wreszcie stanowczo się sprzeciwił tranzakcji, wskutek czego poszła ona na magistrat, gdzie ją przesądzono większością 2 głosów, a następnie znalazła się w formie interpelacji na plenum rady. Miasto poniosło jeszcze inną większą szkodę, gdyż w jednym z lokali, które zostały wskutek przeprowadzek urzędów obecnie zajęte, miało powstać miejskie muzeum sztuki, co naturalnie teraz przestało być aktualne.

INSYNUACJE

Rad. Nowacki w sposób karczemny napadł na wicepr. Wojewódzkiego, zarzucając mu, że uważa się za wszechwładnego pana w magistracie i nie krępuje się żadnemi uchwałami prezydjum, których tak pilnie przestrzega w stosunku do swych osobistych i partyjnych przeciwników, jakim m. in. jest p. Cynarski. Dalej unosząc się, zaczyna opowiadać coś o jakichś podróżach, interesach i aferach, które rzekomo p. Wojewódzki uprawia na własną rękę niczem się nie krępując.

Głośne okrzyki na sali zreflektowały trochę krewkiego radnego. Ucichł nagle, dość niepewnym wzrokiem spojrzał na p. Wojewódzkiego, powiedział jeszcze parę komunałów i zniknął z trybuny.

P. KRUCZKOWSKI.

P. Kruczkowski, znany sekundant p. Cynarskiego usiłował zdezawuować p. Wojewódzkiego co do kilku szczegółów, przez niego podanych, a dotyczących wewnętrznych spraw magistrackich. Kruczenie to wywarło bardzo niemiłe wrażenie na wszystkich. Niefortunnie również zachwalał ekswmieszkanie p. Cynarskiego i usiłował wytłumaczyć — on ławnik kultury — że magistrat doskonały interes zrobił na zamianie, bo uzyskał sklepik i będzie mógł sprzedawać zapałki w okolicy Kopernika, zamiast kłopotać się sprawą utrzymania i urządzenia jakiegoś tam muzeum.

KNOR ŁAGODZI.

W końcowem przemówieniu r. Knor zagrał na pojednawczych strunach, gwałtownie separował siebie i swoich od koła narodowego i rad. Nowackiego, stwierdzając, że za enuncjacje rad. Nowackiego ani on ani Z.L.N. odpowiedzialności nie biorą, że wogóle cała ta sprawa jest niezmiernie przykra i że należy przejść nad nią do porządku dziennego.

MY NIE DARUJEMY.

Przeciwnie, rad. Kurek w ostatniem przemówieniu dalej popiera z całą energją wniosek o reasumpcję uchwały magistrackiej i odebranie mieszkania p. Cynarskiemu

GŁOSOWANIE.

W głosowaniu przyjęto wniosek większości o przejście do porządku dziennego nad sprawą mieszkaniową 35 głosami przeciw 29.

Za wnioskiem głosowali endecy, chadecy, kołonarodowcy i żydzi. Przeciw wnioskowi N.P.R. i niektórzy z pośród partji opozycyjnych.

W czasie posiedzenia zarówno prezes Fichna, jak i p. Cynarski świecili nieobecnością.

SPRAWA ELEKTROWNI.

Z kolei rada miejska przystąpiła do obrad nad sprawą elektrowni. Wnioski i środowe uchwały komisji referował rad. Pałkowski. Wicepr. Wojewódzki w dłuższym referacie przedstawił radzie miejskiej całokształt dyskutowanej sprawy, zaznaczając, że obecny jej stan nie nadaje się narazie do uchwalenia decyzji zasadniczych.

W szczegółowej dyskusji zabierali kolejno głos radni Nowacki, Schweig, Kemmer i Bialer. Po replice p. Wojewódzkiego rada uchwaliła wniosek dr. Schweiga zobowiązujący magistrat do informowania rady o poszczególnych etapach prowadzonych obecnie rokowań.

Następnie w myśl wniosku komisji rada miejska postanowiła się zwrócić do generalnej prokuratorji państwa z zapytaniem czy zdaniem prokuratorji osoby ubiegające się o nową koncesję są dostatecznie upełnomocnione do występowania w imieniu towarzystwa z 1886 roku.

Teatr, muzyka i odczyty.

II-gi występ p. Yvetty Guilbert.

Niewyczerpana kopalnia ludzkich bólów, cierpień, radości, śmiesznostek, ułomności — kopalnia ta stoi otworem dla prawdziwego artysty — człowieka, który zna słowa magiczne zaklęcia: Sezamie, otwórz się!

I Sezam otwiera swe podwoje naoścież. — Delikatna i brutalna, czuła i twarda, pieszczotliwa i mocna — dłoń artysty ujmuje, wybiera jedno po drugiem przeżycia człowiecze w ich nagości w ich bezwstydzie czy zatajeniu i formuje je a kształtuje jak każe jej genjusz sztuki.

I oto staje się cud przed naszemi oczyma. Opowieść o żonie, która się cieszy ze śmierci męża przetwarza się w pełną demonicznego wprost rozpasania, orgję zemsty, w orgję dawno tłumionej nienawiści, w wybuch sadystycznej rozkoszy — bestia triomphans plugawi grób męża, odprawia sabat swej zemsty na cmentarzu!

To wszystko w dwudziestu paru wierszach, w niewielu piorunujących gestach, w kilku intonacjach głosu.

Ecce sztuka! Oto artyzm!

Winobranie. Cóż prostszego. Powtarza się co rok. A oto w interpretacji wielkiej artystki wyrasta obraz — obraz pełen słońca, życia, wesołości, wibrujący dźwiękiem, barwą, sentymentem. Jakbyś stał pośród tych złotych winnic Szampanji, pod słońcem prażącem, jakbyś widział w kielichu rżniętym nektar musujący.

Pitie! Litość, litość bezbrzeżna, pogardliwa, współczująca, litość błagająca o pobłażanie dla marnego robaka ludzkiego, dla tej śmiesznej, ułomnej powłoki ziemskiej. Król stworzenia, pan świata smagany biczem satyry — komiczny a razem taki żałosny, taki biedny... Jakże się to nazywa? Laforgue'a opowieść o ułomnościach ciała. A okrutne to, a bezlitosne jak sztych Rupsa, jak wizje Goyi.

Wreszcie wizja — żywa wizja kobiety-wampira. Parę gestów, rozchylanie warg, błysk oczu i stale przed nami sylweta Nany.

* * *

Artyzm Yvetty Guilbert zabłysł jeszcze pełniej tego drugiego wieczoru, który nam podarowała.

Jak niespożytą jest siła jego genjuszu, jego moc żywotna, tak wielką i nieograniczoną, zda się, jest skala jego wibracji.

Wielkiej artystce wdzięczność winniśmy za wszystkie dary, które rzuciła nam hojna dłonia.

Alfa.

Teatr miejski.

Dziś, to jest w piątek teatr miejski daje niezwykle ciekawą komedję utalentowanego pisarza Pirandello p. tyt. „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora". Udział biorą pp. Rodowiczowa, Morska, Apte, Bonecki, Ścibor, Urbański, Krotke, Rembosz, Gurynowicz, Łabędzki i Leszczyc, który jednocześnie powyższą sztukę reżyseruje.

Przed przedstawieniem wstępną prelekcję wygłosi Bolesław Gorczyński, znany autor i literat.

Teatr popularny.

Dziś w piątek 14 b. m. i jutro w sobotę 15 b. m. o 8.15 wieczór cieszący się niebywałem powodzeniem dramat historyczny, inscenizowany z nieśmiertelnej trylogji Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem". Dramat ten, dzięki umiejętnej reżyserji i doskonałej grze artystów ściąga tłumy publiczności żądnej podniosłego słowa i myśli.

Wieczór dyskusyjny u techników

W piątek dnia 14 b. m. o godzinie 8 wieczór w lokalu stowarzyszenia techników odbędzie się wieczór dyskusyjny.

O jaknajliczniejsze przybycie członków i gości przez nich wprowadzonych oraz związku zawodowego uprasza zarząd.

Odczyt krajoznawczy.

Staraniem koła krajoznawczego przy gimnazjum miejskiem im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) dnia 15 marca r. b. o godzinie 6 po południu odbędzie się w auli tego gimnazjum odczyt p. prof. Dziobkiewicza p. t. „Historja geografji"

Odczyt Henryka Zimmermana.

Dzisiaj o godzinie 8.30 w filharmonji odbędzie się odczyt p. Henryka Zimmermana: „*Jeden świat, jedna ludzkość, jeden język*"

Odczyt powyższy wzbudził w mieście zainteresowanie.

Odczyt będzie połączony z koncertem, w którym wezmą udział: p. Nada Karczman i Juljan Kerger.

Groźne chmury na horyzoncie.

Ostre zatargi w Łodzi i na prowincji.

Klasowcy o sytuacji na rynku pracy.

Pierwsze zwiastuny nadchodzącej burzy.

(b) W lokalu o. k. z. z. odbyło się zebranie delegatów fabryczn. związku klasowego.

Jako referent wystąpił p. Muszyński, który na wstępie zakomunikował, iż ostatnio zostały podwyższone renty ubezpieczeniowe od nieszczęśliwych wypadków wśród robotników. W związku z tem w myśl pisma okręgowego inspektora pracy do zarządu głównego, delegaci winni zawiadomić robotników, aby w razie nieszczęśliwego wypadku zawiadomili o tem inspektora pracy, który zaopiniuje o wysokości renty.

Następnie referent szeroko omawiał sprawę zamachu przemysłowców na zdobycze robotników w kierunku powiększenia produkcji i przedłużenia czasu pracy. Podkreślił on zatarg w „Widzewskiej manufakturze“ który nie jest odosobniony, gdyż to samo ma miejsce w fabryce Kestenberga i w fabryce Kindlera w Pabjanicach. Zdaniem mówcy, są to pierwsze jaskółki głównego ataku przemysłowców.

Zwartą siłą powinni robotnicy przeciwstawić się temu i niedopuścić do obniżenia płac w innych fabrykach.

Sprawa ta była również przedmiotem dyskusji na posiedzeniu komitetu wykonawczego i zarządu głównego, gdzie uchwalono, że o ile akcja ta rozszerzy się, robotnicy zostaną wezwani do energicznej obrony swych praw.

Opłace w przemyśle wstążkowym

Konferencja w krajowym związku.

(b) Onegdaj w krajowym związku przemysłu włókienniczego odbyła się przy udziale inspektora pracy Wojtkiewicza konferencja w sprawie płac w fabrykach wstążek.

Po dłuższej dyskusji przemysłowcy zaproponowali pod naciskiem inspektora pracy 18, 23 i 30 proc. podwyżki dla poszczególnych kategorji robotników.

Ponieważ delegacja robotników nie była upoważniona do podpisania tych warunków, postanowiła odwołać się do ogólnego zebrania.

Strajk pracowników biurowych w „Widzewskiej manufakturze“.

W czwartek, dnia 13 b. m. o g. 8 rano wybuchł strajk pracowników biurowych w zakładach przemysłowych „Widzewskiej manufaktury“ na tle ekonomicznem i prawnem, bowiem oprócz żądania regulacji płac, pracownicy domagają się unieważnienia deklaracji pracowników, mocą których zobowiązują się nie wnosić żadnych pretensji w razie jednomiesięcznego wypowiedzenia.

W dniu wczorajszym o godz. 2 min. 30 rozpoczęła się konferencja w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora pracy 17 obwodu p. Kuliczkowskiego.

Właściciela fabryki reprezentowało trzech prokurentów firmy, a strajkujących związek zawodowy pracowników biurowych i handlowych.

Przedstawiciele firmy zarzucali strajkującym, iż nie zwrócili się oni przed wybuchem strajku bezpośrednio do zarządu, a zwrócili się natomiast do związku, z którym firma pertraktować nie może.

W odpowiedzi na ten zarzut przedstawiciele związku oświadczyli, że współpracownicy nie chcą bezpośrednio pertraktować z zarządem, obawiając się szykan, jak to już niejednokrotnie miało miejsce. To zmusiło ich nawet do nieobecności na dzisiejszej konferencji.

Wobec powyższego p. insp. Kuliczkowski postawił dwa wnioski: 1) Zarząd winien bezpośrednio pertraktować z biuralistami, ale musi uprzednio dać list gwarancyjny, że delegaci współpracowników z powodu swego wystąpienia nie będą szykanowani.

2) Gdyby zarząd na propozycję powyższą się nie zgodził — to wyznaczy on pełnomocnych przedstawicieli, którzy będą pertraktować w insp. pracy ze związkiem zawodowym pracowników biurowych i handlowych.

Następna konferencja została wyznaczona na dziś, t.j. na piątek 14 b. m. na godz. 2 po poł. w inspektoracie pracy.

Jeżeli konferencja powyższa dojdzie do skutku, to biuraliści wysuną następujące żądania:

Bezwzględne stosowanie cennika, ustalenie płac za godziny nadliczbowe i wreszcie ustalenie listy urlopowej. p.

Strajk w firmie J. Kestenberga.

Zwołana na dzień wczorajszy w insp. pracy konferencja między przedstawicielami związków robotniczych broniących interesów zatrudnionych robotników w firmie Jakóba Kestenberga (Nowo-Targowa 26), a zarządem fabryki nie doszła do skutku.

Od wtorku bieżącego tygodnia przystąpili robotnicy wspomnianej firmy do strajku z powodu obniżenia płac a przedewszystkiem stawek akordowych.

Drugim ważnym powodem wybuchu strajku była sprawa niesłychanie wysokich potrąceń z zarobków za towary wydane poprzednio robotnikom przez firmę zamiast gotówkowej wypłaty.

Obecnie zarząd firmy obliczywszy za towar ceny maksymalne—potrąca je z wypłat tygodniowych — z czem oczywiście robotnicy pogodzić się nie mogli i widząc bezskuteczne wysiłki załatwienia sporu w drodze pokojowej przystąpili do strajku — zwracając się równocześnie do swych związków o interwencję.

Konferencja została odłożona do soboty godz. 11 przed południ.

Strajk tkaczy w fabrykach chustek.

(b) Już od 3-ch tygodni trwa strajk tkaczy, wyrabiających chustki.

Wystawili oni żądania wypłacenia 248 proc. podwyżek poprzednich, jakie otrzymali włókniarze oraz ostatnich 34 proc.

Zarząd główny klasowego zw. włókienniczego postanowił w razie przedłużenia się strajku, zwrócić się do ogółu robotników, by opodatkował się na rzecz strajkujących w celu dania im możności wytrwania w żądaniach.

Zatarg w Sosnowcu

(b) W dniu wczorajszym przybył do Łodzi delegat klasowego związku włókienniczego w Sosnowcu z oznajmieniem, iż w fabryce Szejera administracja zamierza obniżyć płace robotników o 12 proc.

Po porozumieniu się delegacji z zarządem głównym, wysłano pismo do inspektora pracy w Sosnowcu z żądaniem zwołania konferencji wspólnej na dzień 21 marca, na którą wyjada przedstawiciele zarządu głównego.

Niezależnie od tego, wysłano odpowiednie zawiadomienie do okręgowego inspektora pracy Wojtkiewicza z prośbą o interwencję.

Robotnicy w „Widzewskiej manufakturze“ przystępują do pracy.

Wczorajsza konferencja w inspektoracie pracy.

(b) Zgodnie z uchwałą poprzedniej konferencji odbyła się w dniu wczorajszym ponowna konferencja w inspektoracie pracy.

Na wstępie inspektor pracy Wojtkiewicz zapytywał dyrektorów „Widzewskiej manufaktury“ jaką odpowiedź przynieśli od zarządu fabryki.

W odpowiedzi p. dyrektor Bossak oświadczył, iż omawiana sprawa była przedmiotem narad kilkogodzinnych i postanowiono nowego cennika z powodu oporu ze strony związku nie wprowadzać i tylko poddać rewizji cennik dotychczasowy, przyczem zaznaczył, że cennik ten nie będzie niższy od cennika dotychczasowego, a tylko kilka gatunków towaru będzie oznaczone inną płacą.

W uzupełnieniu powyższego inni dyrekotrzy fabryki wyjaśnili że ponieważ w ciągu ostatnich dwuch lat „Widzewska manufaktura“ podniosła znacznie zarobki robotników, więc obecnie w okresie kryzysu niektóre płace należy zmniejszyć. Również należy zmienić prace w akordzie w ten sposób, aby dosięgnąć 80 procent wytwórczości przedwojennej, gdy obowiązywał 10 godzinny dzień pracy.

P. Kazimierczak w przemówieniu swem oświadczył, że ponieważ firma zrezygnowała ze zmiany cennika, to na tej konferencji nie potrzeba omawiać kwestji wydajności pracy, gdyż naogół jest ona przy normalnej pracy wystarczająca, a jeśli jedynie niektórzy robotnicy nie dorównują swym kolegom, to są oni w mniejszości.

Również p. Danielewicz uważał dalszą dyskusję na temat wydajności pracy za zbyteczną, gdyż robotnik wytwarza maksimum tego, co jest w stanie wytworzyć a szczegóły mogą być omawiane na konferencji technicznej.

P. Bossak oświadczył, iż w wydziale mechanicznym płace są zbyt wygórowane, gdyż wszyscy otrzymują najwyższe stawki, wobec czego płace te trzeba obniżyć.

Pp. Kazimierczak i Danielewicz w odpowiedzi oświadczyli, iż w sprawie tej nie są kompetentni, lecz uważają, że o ile pracownik dzięki swej pracy został zakwalifikowany do wyższego wynagrodzenia, to obrywać im tych płac nie można, gdyż w ten sposób odstręczyłoby się lepsze siły. Zresztą w tej sprawie firma winna się porozumieć ze związkiem metalowców.

Wreszcie postanowiono, iż w dniu dzisiejszym firma porozumie się z przedstawicielami związku metalowców co do wydziału mechanicznego, a w poniedziałek fabryka ruszy.

Również na zapytanie inspektora pracy oświadczyli przedstawiciele „Widzewskiej manufaktury“, iż fabryka czynna będzie prawdopodobnie 4 dni w tygodniu.

W końcu jednak konferencji miał miejsce incydent.

Inspektor Wojtkiewicz spisał protokół stwierdzający, iż płace w „Widzewskiej manufakturze“ nie będą niższe, niż w innych fabrykach bawełnianych i wezwał dyrektorów do podpisania protokółu.

Jednak p. Bossak w imieniu wszystkich 4 dyrektorów oświadczył, iż protokółu nie podpiszą, gdyż firma nie należy do związku przemysłowców i nie może podporządkowywać się jakimś cennikom.

Po dyskusji p. Wojtkiewicz oświadczył, iż w postępowaniu pp. dyrektorów kryje się coś niejasnego, lecz on ten protokół podpisze i gdyby firma nie stosowała się do powyższych postanowień, to Inspektorat pracy prawnie przeciwko temu wystąpi.

Ministerstwo pracy interesuje się zatargiem widzewskim.

(b) W dniu wczorajszym główny inspektor pracy p. Klott telefonicznie porozumiał się z okręgowym inspektorem pracy p. Wojtkiewiczem w sprawie zatargu w „Widzewskiej manufakturze“, oraz w fabryce Kindlera w Pabjanicach.

Otrzymawszy w sprawie tej wyjaśnienia, p. Klott polecił wszcząć usilne starania, by zatarg zlikwidować.

W tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu wre

(b) W związku z zamierzonem przeprowadzeniem waloryzacji płac i wprowadzeniem akordu w tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu, wyjeżdża dziś do Tomaszowa okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz w celu zapobieżenia ewentualnemu strajkowi.

Rzemieślnicy proszą o ulgi podatkowe.

(b) Onegdaj poseł dr. Rozenblat i ławnik Joel zwrócili się do dyrektora izby skarbowej p. Towarnickiego z memorjałem w sprawie ściągania podatku majątkowego od rzemieślników.

Delegacja wyjaśniła, iż idzie tu o biednych rzemieślników żydów, którym nałożono sekwestr za niepłacenie podatku majątkowego, aczkolwiek oszacowano ich majątki na sumę, przekraczającą kilkakrotnie ich faktyczny stan majątkowy.

Ludzie ci zmuszeni są sprzedawać swe warsztaty i narzędzia pracy, powiększając armję bezrobotnych.

W memorjale zarząd centralnego związku rzemieślników żydów domaga się, by urzędy skarbowe przyjmowały od rzemieślników zaliczki do czasu rozpatrzenia ich próśb o ulgi, aby do komisji szacunkowych dla podatku majątkowego dopuszczeni byli w charakterze rzeczoznawców przedstawiciele centralnego związku rzemieślników, jak również i do komisji szacunkowej dla podatku przemysłowego.

Poruszono również sprawę żądania przez kontrolerów skarbowych od rzemieślników, wyrabiających towary z własnego materjału prócz patentu przemysłowego, również i patentu handlowego.

W odpowiedzi p. dyrektor Towarnicki oświadczył, iż zgadza się, by przedstawiciele centralnego związku rzemieślników byli reprezentowani w komisjach szacunkowych, jak również by związek załatwiał wpłaty podatkowe dla swych członków.

Co do wpłacania zaliczek na podatek majątkowy, to sprawę tą obiecał p. dyrektor rozpatrzeć, zaś co do patentu handlowego, to wolni są od niego tylko ci rzemieślnicy, którzy wyrabiają towar na obstalunek.

Nowa fala podwyżek

Narazie poczta.

(b) Z dniem 16 b. m. wchodzi w życie nowa taryfa pocztowa, przyczem list zwykły kosztować będzie 250 tys. mk., list cięższy — 500 tys. mk., karta pocztowa 150 tys. mk., z odpowiedzią 300 tys., druki do 50 gr. 80 tys.. do 100 gr. 130 tys., do 250 gr. 250 tys. mk., do 500 gr. 500 tys., polecenie 400 tys., doręczenie pospieszne (express) 750 tys. recepis zwrotny 400 tys., za przesyłkę poste-restante 40 tys., papiery handlowe 250 tys., paczki do 1 kilo 750 tys., do 5 kilo 1 milj. 400 tys., do 10 kilo 2 milj. 300 tys., 16 kilo 3 miljony 250 tys. i 20 kilo 4 miljony 500 tys. asekuracja od 100 tys. mk. wynosi 1000 mk., przekazy od miljona m. 40 tys. mk., od 5 miljonów 70 tys. od 10 miljonów 100 tys., od 20 milj 140 tys. od 30 miljonów 180 tys., od 40 miljonów 220 tys., od 50 miljonów 250 tys., a za każde dalsze 10 miljonów mk. po 50 tys. m.

Ceny mięsa.

W dniu wczorajszym płacono: wołowina I gat. 3,500.000 mk., II gat. 3.200.000 mk., cielęcina I gat. 2,600.000 mk., II gat. 2.350.000 mk., wieprzowina 2,700.000 mk., polędwica 4.750.000 mk., mięso mielone 4 milj., schab 3,100.000 mk., baleron 3.100.000 mk., smalec krajowy 4,200.000 mk., amerykański I gat. 4 milj., II 3 800.000, kiełbasa krak. 4,400.000 mk., serdelowa 4 milj., krajana 4 milj. salceson 4 milj. rolada 4,200.000, szynka got. 4,800.000, wędzona 4,400.000 mk.

Koszerne: polędwica 4,400.000 mk., wołowina I gat. 3,400.000, II gat. 3,100.000, baranina 3,400.000 mk., cielęcina 2,850.000, mięso mielone 5 milj., łój I gat. 3,600. 000 mk., II gat. 3 miljony. (p)

—x—

Kot—podpalaczem.

Nocy ubiegłej o godz. 12 wybuchł pożar w mieszkaniu Izraela Nejmana, Al. I Maja 18.

Zawezwany do ognia I oddział straży ogniowej ugasił w krótkim czasie ogień — stwierdzając, iż ogień wybuchł z powodu nieostrożności Nejmana, który nie zgasiwszy świecy, położył się spać.

Podczas snu kot właściciela mieszkania wskoczył na nocny stolik, zrzucając zapaloną świecę na pościel, która się natychmiast zajęła.

Twardo śpiący Nejman obudził się, gdy już łóżko całe stało w płomieniach i z krzykiem wybiegł na korytarz wołając o pomoc.

Do silnie poparzonego zawezwano pogotowie ratunkowe, które po nałożeniu opatrunku pozostawiło Nejmana na miejscu. (p)

B. P.

Władysław Neufeld

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 13 b. m., przeżywszy lat 58.

O wyprowadzeniu zwłok nastąpi oddzielne zawiadomienie.
O czem zawiadamiają w nieutulonym żalu pozostali

Dzieci, synowa i rodzina.

Echa krwawych dni lipcowych.

Epilog zajść na Górnym Rynku przed sądem okręgowym.

W dniu wczorajszym staneli przed łódzkim sądem okręgowym Hieronim Jędrzejewski, Bronisław Błotnicki, Romuald Piwowarski, Władysław Jaśkiewicz, Rachelak Chalberg i Frajla Peter, oskarżeni o zbrojne wystapienie przeciw policji w pamietnym dniu 16 lipca 1923 roku. Rozprawie przewodniczył S. O. Arnold w obecności sędziów Kicmana i Jarzebskiego.

Oskarża prokurator dr. Markowski. Oskarżonych bronią: mec. Braun, Fichna, Forelle i Piotr Kon.

Zajścia w świetle oskarżenia.

Przy końcu czerwca minionego roku w związku z szalejaca drożyzną i skąpymi zarobkami, cześć robotników, zwłaszcza mniej uświadomionych obwiniała zarzady zwiazków zawodowych o zupełna bierność w niesieniu robotnikom pomocy.

Wykorzystujac nastrój ów roznieceli komuniści szeroką agitacje za pośrednictwem swych iaczejek w kierunku poderwania autorytetu zwiazków zawodowych i zagarniecia nastepnie zdezorganizowanych robotników pod swa władze.

W tym też celu szerzyli idee zwołania ogólnego wiecu delegatów fabrycznych wszystkich trzech zwiazków i utworzenia specjalnego ciała, pod nazwa „ogólno-robotniczy komitet", któryby przeprowadził powszechny strajk w przemyśle włókienniczym, a nastepnie wszczał akcie majaca na celu dokonanie przewrotu społecznego.

W miedzyczasie wszystkie zwiazki wysunely żadania podwyższenia płac o 82 procent, jednakowoż pertraktacie spełzły na niczem, gdyż maksymalne ustepstwo przemysłowców stanowiła 50-procentowa podwyżka.

Komuniści zwołali wiec w domu ludow, wbrew woli kierowników zwiazku i tu tłum podburzony przez nich nie dopuścił do słowa przybyłych przedstawicieli zarzadów zwiazków.

Strajk i pierwsze zaburzenia.

W dniu 16 lipca wybuchł strajk który obiał 90 tysiecy robotników i przybrał bardzo ostra forme.

W dniu 18 lipca komisariat rządu dowiedział sie, iż maia sie odbyć bez zgłoszenia dwa wiece, jeden na Wodnym, drugi na Górnym rynku.

W dniu 19 lipca zgłosił zwiazek klasowy trzy wiece, na których przemawiać mieli posłowie robotniczy. Dnia poprzedniego zawezwane dla utrzymania porzadku oddziały policyjne, po zażadaniu rozejścia sie tłumu z chwila ukończenia wieców poselskich, zostały zaatakowane przez zebranych kamieniami i pojedyńczymi strzałami.

W tym momencie najbardziej zagrożony oddział policyjny, działajac w swej obronie użył broni palnej.

Po pierwszych strzałach

Dnia nastepnego już od wczesnego ranka zaczeły sie gromadzić na Górnym Rynku, wzglednie Placu Leonarda liczne tłumy.

O godzinie 11 przed południem przyprowadził komisarz Mikołaj Smorczewski oddział pieszej i konnej policji i polecił konnym policjantom usunać gromadzace sie w przyległych ulicach tłumy.

Po przemówieniach delegatów robotniczych Muszyńskiego, Michalskiego i Antośkiewicza, którzy wezwali zebranych do rozejścia sie, wyłoniła sie z obecnych gromada, kierujaca sie w kierunku śródmieścia.

W odległości 50 kroków przed zagradzajacym jej droge kordonem policyjnym, wezwał komisarz Smorczewski uczestników pochodu do rozejścia się.

Pochód jednakowoż nie zatrzymał sie i przybliżywszy sie do kordonu policji zagroził starciem z oddziałem.

Wówczas konny oddział bez użycia broni rozproszył główne zbiorowiska na ulicy Piotrkowskiej

Strzały i kamienie z tłumu.

Z chwila, gdy oddział konny zbliżał sie do Placu Leonarda padł na niego szereg strzałów rewolwerowych i posypały sie kamienie.

W tym momencie oddział pieszej policji z podkomisarzem Wieckowskim na czele skierował się na ulicę Rzgowską, celem usuniecia ukrytych pod szopami ludzi strzelajacych do policji

Komisarz Smorczewski zawiadomiony, iż z domu narożnego przy ulicy Piotrkowskiej 294 padaja strzały do policiantów, zawezwał telefonicznie pomocy z komendy policji.

Przybyły nadkomisarz Izydorczyk z komisarzem Rozumskim i konnym oddziałem, oraz komp. szkolna policji po sprawdzeniu zatrzymanych z domów, z których strzelano około 60 osób, wiekszość z nich zwolnił na miejscu a 15 przetransportował do urzedu śledczego.

Podczas rozruchów raniony został wystrzałem z rewolweru Franciszek Stepiński, którego podniesiono na Rynku Leonarda, a nastepnie opatrzono w aptece i przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce życie zakończył.

Przodownik P. P. Józef Skrzydlewski zauważył na Rynku Leonarda znanego mu włodzieia Hieronima Jedrzejewskiego, podburzaiacego zgromadzonych do stawiania oporu policji, używajac słów: „nie damy się dziś tym s..., choć dostali po dwie flaszki wódki i 2 miljony marek od Gayera".

Kto strzelał z balkonu?

Około godziny pół do pierwszej robotnik Aleksander Nowak usłyszał głośny wystrzał rewolwerowy i podniósłszy głowe do góry spostrzegł nad balkonem narożnym I pietra domu przy ul. Rzgowskiej Nr. 15 szarawy dymek i zarazem zauważył, jak z tego balkonu, położonego nad sklepem kolonialnym Iwczenki, jakaś tega kobieta w szlafroku barwy oliwkowej weszła szybko do mieszkania, zamykajac za soba drzwi przedtem otwarte.

Po chwili z poza drzwi tych wygladała jakaś inna kobieta w średnim wieku, odziana w biała bluzke.

To samo widział kowal Jan Surowiec.

Na skutek tego zaaresztowano Rachele Halberg. Co do Frajli Peter, to kilku świadków widziało ją z dymiącym rewolwerem w reku na balkonie II p. domu przy ulicy Sieradzkiej Nr. 3.

Oskarżeni do winy sie nie przyznaja.

O godzinie 9 ciag dalszy rozprawy.

Oskarżeni nie przyznają się.

Oskarżeni badani na przewodzie sadowym do inkryminowanych im czynów nie przyznaja sie.

Hieronim Jedrzejewski oświadcza, iż w dniu krytycznym w czasie zajść na Górnym Rynku nie był, a jedynie przechodził ul. Rzgowska z fabryki, gdzie był po pieniadze.

Oskarżony Błotnicki na zapytanie przewodniczacego czy przyznaje sie do winy, iż stawiał czynny opór policii i nawoływał tłum do przerwania kordonu policyjnego, oświadcza, iż szedł jedynie do fabryki po pieniadze. — Wracajac z fabryki i idac w strone rynku Leonarda musiał przystanać na chodniku, ponieważ szła demonstracja robotników. W trakcie tego podszedł do niego jakiś przodownik, który uderzył go w piersi. Żadnych okrzyków nie wznosił wzywajacych tłum do stawiania oporu policji.

Romuald Piwowarski, bedacy obecnie w wojsku i służacy w 10 p. ułanów odpowiada, iż szedł na wiec na Górny Rynek, który nie odbył sie z powodu niestawiennictwa posłów, co sie zaś tyczy znalezionego przy nim kamienia to mówi iż miał go przy sobie w celu samoobrony, gdyż zagrożona jego wraz ze swym adoratorem tegoż dnia miała sprawić mu „łaźnie".

Oskarzone Rachela Halberg i Frajdla Peter do winy strzelania z balkonu nie przyznaja sie, oświadczaiac, iż były zajete wówczas gospodarstwem i swemi dziećmi małoletniemi, wogóle na balkon nie wychodziły.

Badanie świadków.

Po przesłuchaniu oskarżonych sad przystapił do badania świadków, których liczba wynosi 50 osób.

Pierwszym badanym był nadkomisarz Niedzielski, który mówi, iż cała akcja zajść na Górnym Rynku w lipcu była robota komunistów, którzy opanowawszy wówczas chwilowo sytuacje korzystając z rozgoryczenia robotników w związku z szalonym wzrostem drożyzny, chcieli za pomoca wystapień robotników przygotować grunt dla swej akcji wywrotowej.

Oskarżeni w aktach policji politycznej, jako działacze wywrotowi nie sa absolutnie znani.

Świadkowie: nadkomisarz Izydorczyk, podkomisarz Smorczewski skreślaja przed sadem przebieg zajść lipcowych i opisu ia akcje, jaka prowadziła wówczas policja. Co sie zaś tyczy strzelania przez oskarżone Halbergowa i Peterowa — powyższego nie widzieli, a jedynie wiadomem im jest z dochodzenia prowadzonego w sprawie strzelania na skutek zeznań dwuch meżczyzn i jakiejś kobiety.

Świadkowie: posterunkowy Derczyński, Tatara, przodownik Popiński, st. przodownik Dedecjusz opowiadała w jakich okolicznościach został zatrzymany oskarżony Jaśkiewicz.

Z zeznań ich wynika, iż Jaśkiewicz zasadniczo nie został aresztowany, ani w momencie gdy rzucał kamienie, ani też gdy podżegał tłum.

Aresztowano Jaśkiewicza już po rozpedzeniu tłumu w bramie domu Nr. 298 przy ulicy Piotrkowskiej podczas osobistej rewizji znaleziono przy nim kamień w kieszeni, co do którego oświadczył Jaśkiewicz, bedac badany w policji, że podniósł go bez jakiegokolwiek badź celu z ulicy.

Na tem zamknieto posiedzenie i przewodniczacy ogłosił przerwe do godz. 5 po południu.

O godzinie 5 po południu rozpoczeto dalsze rozpatrywanie sprawy.

Publiczności napływa coraz wiecej, która oczekuje z dużem zaciekawieniem badania świadków Nowaka, Surowca, Rosochackiego, Góreckiego i Ziółkowskiego którzy maja stwierdzić fakt strzelania przez oskarżone Halbergowa i Peterowa.

Świadek Aleksander Nowak zeznał co nastepuje:

W dniu krytycznym byłem w fabryce po pieniądze. Wracajac z fabryki ulica Rzgowska, przechodząc koło domu Nr. 15 usłyszałem nagle strzał. Obejrzałem sie niezwłocznie i ujrzałem jakaś kobiete, która nagle z balkonu wycofała sie, lecz nad balkonem unosił sie mały dymek. Wokół mnie bliżej nikogo nie widziałem, wobec tego majac przypuszczenie, iż strzelała kobieta, bedaca na balkonie, podzieliłem sie wiadomościa powyższa z posterunkowym policji, który kazał mi o powyższem zameldować w komisarjacie, co też uczyniłem.

Po powyższem zeznaniu adwokat Forelle, jak również i prokurator zadają świadkowi szereg pytań co do sytuacji położenia, czasu. Na pytanie powyższe odpowiada świadek chaotycznie i wynika z tego, iż świadek absolutnie nie orjentuje sie w swych zeznaniach, tak, że zachodzą sprzeczności z zeznaniami jego, złożonemi u sedziego śledczego.

Po szeregu pytań adwokata Forellego, Nowak oświadcza, iż twierdzić napewno nie może, iak to uczynił w policji, iż jakoby strzelała Halbergowa.

Świadkowie Surowiec, Rosochacki, Górecki potwierdzaja mniej wiecej zeznania swoje, poczynione w śledztwie, jednakowoż obecnie z cała pewnościa twierdzić nie moga, iż strzały pochodziły właśnie od oskarżonych.

Świadek Ziółkowska, jako jeden z najważniejszych świadków oskarżenia opowiada sadowi, jak to usłyszawszy strzał, spojrzała na balkon i ujrzała kobiete, trzymajaca w reku rewolwer.

W tem miejscu przewodniczący zwraca świadkowi uwage, iż w śledztwie zeznawała, że oskarżona Peter strzelała przez otwory ogrodzenia balkonowego, na co świadek podnieconym głosem odpowiada: „Pewnie sie sedzia śledczy omylił".

Ponieważ na zapytanie obrońcy Peterowej mec. Kona udzielała Ziółkowska impertynenckie odpowiedzi w formie n. p.: „Co to pana obchodzi" i t. p., przewodniczacy zmuszony był udzielić świadkowi odpowiedniego monitum.

Po przesłuchaniu Ziółkowskiej przewodniczacy zarzadził odroczenie obrad do dnia dzisiejszego, godz. 10 rano. (pap)

W piątek, d. 14 marca 1924 r., o g. 12 w poł. w rocznicę śmierci

b. p. Artura Krzepickiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne w synagodze „Bykur Cholim" przy Placu Wolności № 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

2246—1 RODZINA.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny".

„GŁOS POLSKI"
Łódź
14 marca 1924 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
14 marca 1924 r.

Przymus a życie gospodarcze.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy, że ciężki kryzys naszego przemysłu powstał wskutek przejścia od gospodarki inflacyjnej do bardziej zdrowych i normalnych warunków produkcji. W spuściźnie po waloryzacji samorządowej i rządowej pozostała drożyzna, uniemożliwiająca konkurencję z zagranicą. Musimy dążyć do systematycznego obniżenia cen, technicznego udoskonalenia produkcji, zdobyć nowe rynki zbytu i podnieść zdolność konsumcyjną rynku wewnętrznego. Wszystko to nie jest łatwe, nie daje się osiągnąć odrazu, wymaga dużo wysiłku, wyrozumienia ze strony zainteresowanych czynników, a przedewszystkiem nieskrępowania inicjatywy prywatnej.

Niestety brak kultury gospodarczej, niski poziom wykształcenia ekonomicznego i zakorzenione tradycje państwa policyjnego stwarzają u nas podatny grunt dla demagogii, a większość wyobraża sobie, że wszelkie sprawy i trudności gospodarcze można rozstrzygnąć zapomocą policji, przymusu, represji, a nawet gwałtu. Zupełnie się zapomina, że organizm gospodarczy jest niezmiernie skomplikowany, że życie gospodarcze ma swoją własną logikę, że nieliczenie się z nią srodze mści się, a kary i represje zabijają prywatną inicjatywę i zatrzymują samorzutne uzdrowienie gospodarstwa narodowego. Są to prawdy stare, ale demagogja nie chce się liczyć z tem, szuka zawsze i wszędzie winnych i podnieca niewyrobione, zgłodniałe rzesze.

Ostatnie uchwały wiecu niezależnych socjalistów są pod tym względem bardzo charakterystyczne. Na wiecu tym została przyjęta rezolucja z żądaniem „konfiskaty przez rząd fabryk zlokautowanych przez przemysłowców wbrew interesom szerokich mas robotniczych; obciążenia majątku przemysłowców, prowokujących bezrobocie na rzecz bezrobotnych w wysokości płac, pobranych przez nich w czasie [...]cy z uwzględnieniem cennika [...]żyźnianego".

Czy ludzie, którzy podsunęli [...]ującym robotnikom tę uchwałę, wyobrażają sobie, że konfiskata fabryk stworzy nowe rynki zbytu, a nałożenie nowych ciężarów na przemysłowców zmniejszy brak kapitału obrotowego? Zapomina się, że bezrobocie jest klęską nietylko dla robotników, lecz i dla pracodawców, którym właśnie zależy na utrzymaniu warsztatów w ruchu. Radykalne rezolucje mogą zwiększyć wpływy partji, ale nigdy nie zdołają zlikwidować kryzysu gospodarczego. Można represjami, [...]ami, konfiskatami zrujnować przemysłowców, można bardzo łatwo zniszczyć warsztaty pracy, ale nie polepszy się położenia robotników, nie zwalczy się bezrobocia i nie rozwiąże się skomplikowanych kwestji gospodarczych.

Uchwała niezależnych socjalistów nie jest zjawiskiem wyjątkowem u nas. W lipcu 1920 roku [...]zas stagnacji, wnieśli do sejmu ustawodawczego posłowie [...]R. interpelacje w sprawie bezrobocia i żądali sekwestru fabryk oraz przymusowego ich uruchomienia. I w tym wypadku, [jak] w poprzednim chodzi o przymus, o zmuszenie pracodawców [do u]trzymania w ruchu fabryk, [p]rowadzenie w ruch aparatu [...]-administracyjnego celem [osiąg]nięcia pewnych wyników [gosp]odarczych.

[R]ezolucja robotników Widzewskiej manufaktury jest przejawem tej samej tendencji, tego samego sposobu myślenia. Zarząd [Wi]dzewskiej manufaktury chce obniżyć płace robotnicze i jednocześnie uruchomić fabrykę na pełna ilość dni roboczych. Jest to zupełnie zrozumiałe. Koszta produkcji są u nas zbyt wysokie, sprawa ich obniżenia staje się centralnem zagadnieniem przemysłu, bo przemysł musi zdobyć zagraniczne rynki. Trzeba dążyć więc do obniżenia cen artykułów spożywczych, wyrobów manufakturowych i obniżyć płace robotnicze.

Otóż cała trudność polega na tem, że to ogólne obniżenie cen nie daje osiągnąć się jednocześnie: w tych przejściowych okresach musi zawsze nastąpić chwilowa dysproporcja między cenami różnych artykułów i płacą.— Ale ktoś musi zrobić początek, bo jeżeli chłop będzie czekał z obniżeniem cen zboża, dopóki nie stanieją wyroby przemysłu, a robotnicy z obniżeniem płac, dopóki chleb nie stanieje, to nigdy do ładu nie dojdziemy. Jednem słowem, jest to sprawa, która może być załatwiona tylko kompromisowo, nie chodzi tu o zasady, a o praktyczne ujęcie zagadnienia. Co do zatargu z Widzewską manufakturą, to trzeba przyznać, że pełne uruchomienie fabryki przez obniżenie płac należy uważać za wielce pożądane, ponieważ, z jednej strony zmniejsza się koszta produkcji, a z drugiej strony, zwiększy się zarobek robotników. Rezolucje, przyjęte przez robotników tej fabryki nie świadczą o tem, że orjentują się oni w obecnej sytuacji przemysłu. Znajdujemy tam naiwną myśl, że kryzys wywołali przemysłowcy, aby kosztem nędzy i głodu robotników móc lokować *zebrane kapitały w obcych bankach, mówi się tam* o antypaństwowej polityce sfer przemysłowych, żąda się od władz, aby zmusiły przemysłowców do uruchomienia fabryk na dotychczasowych warunkach, wreszcie proponuje się usunąć obecnych właścicieli fabryk od zarządu i ustanowić przymusowy zarząd. Jednem słowem i tu mamy do czynienia z przymusem, represjami, karami, z szukaniem winnych i z zastosowaniem środków przymusowych.

Jest to więc traktowanie gospodarstwa narodowego, jako jednej z gałęzi policji, polityki wewnętrznej, i właśnie w tem tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowego rozwoju gospodarczego. Kto żąda represji, wyobraża sobie, że wszelkie niedomagania gospodarcze wynikają z zepsucia ludzkiego, ze złej woli, a złą wolę trzeba karać.

Takie dziecinne, naiwne ujęcie spraw gospodarczych tylko zabagnia stosunki; i z tego punktu widzenia ostatnie rezolucje są bardzo smutnym dowodem niskiego poziomu naszej kultury gospodarczej. W dziedzinie gospodarczej przecenia się znaczenie rządu, niedocenia się prywatnej inicjatywy.

Musimy dążyć do technicznego udoskonalenia wyrobów, do zniżenia kosztów produkcji, musimy podnieść nasz przemysł, aby móc konkurować z zagranicą: wymaga to twórczej działalności jednostek, potrzebna jest jaknajwiększa zdolność gospodarcza i przemysłowa. Czas już zrozumieć, że nadmierna ingerencja rządu jest szkodliwa, że w obecnych warunkach rząd nie może przejąć funkcji przemysłowców, a prywatna inicjatywa może tylko tam mieć miejsce, gdzie ludzie mogą się bogacić, wykorzystać swoją energję i swoje zdolności. Nie jest to kwestja etyczna, lecz ściśle gospodarcza. Organizm gospodarczy nie znosi zbyt wielkiego przymusu, a odbudowa kraju wymaga wykorzystania sił gospodarczych, znajdujących się u nas. Może to nastąpić tylko przy polityce wolnościowej.

W przeciągu szeregu lat gospodarka wojenna i powojenna hamowała wszelką przedsiębiorczość, władza państwowa budowała życie gospodarcze na zasadach przymusowych. Sekwestry, rekwizycje, ceny maksymalne, walka z lichwą i spekulacją — wszystko to było przymusową państwową regulacją stosunków ekonomicznych. Państwo, z jednej strony, przez nadmierne emisje stwarzało podatny grunt dla spekulacji i łatwych zysków, z drugiej strony walczyło z lichwą. Oczywiście, że walka ta nietylko nie mogła osiągnąć celu, ale jeszcze w większym stopniu potęgowała drożyznę, bo kary za lichwę w rzeczywistości płacili nie paskarze, a spożywcy, na których przerzucano całe ryzyko paskarskich niedozwolonych interesów. I każdy przypomina się te niemożliwe stosunki gospodarki powojenno-inflacyjnej, te orgje paskarstwa, z jednej strony, i demagogji, z drugiej, kiedy się widzi, że ta ingerencja państwa do procesu kształtowania się cen w zupełności zawiodła i co najważniejsze, zawieść musiała, bo wymagała od producentów i kupców niemożliwego — to dopiero wtedy można ocenić w całej rozciągłości wielkie znaczenie wolnościowego, samorzutnego a nie przymusowego regulowania stosunków gospodarczych. W teorji liberalizmu jest wielka dawka zdrowej i głębokiej prawdy, o której zapomniano w czasach wojennych i powojennych. Ta prawda bynajmniej nie przeszkadza szerokiej socjalnej działalności państwa. Właśnie w Anglji, tem przodującem państwie Europy, widzimy szczęśliwą koordynację szerokiej i szczerej wolności gospodarczej z rozgałęzioną polityką socjalną, i na tem właśnie polega wielkość tego kraju. Zapatrujemy się krytycznie na zastosowanie przymusu do gospodarstwa, musimy walczyć z demagogją, która szuka zawsze i wszędzie winnych, aby ich ukarać; konieczną jest walka z ignorancją w sprawach ekonomicznych.

Jeśli u nas panuje bezrobocie, to nonsensem przecież jest zakaz imigracji obcych, bo i tak nie przyjada, i zakaz jest zbyteczny, a wobec emigracji robotników polskich do innych krajów, zakaz jest szkodliwy—jest to więc polityka krótkowzrocznej głupoty, ale demagogja lubi takie wnioski o zakazie dla obcych, przecież chodzi o wyszukanie winnych, o zastosowanie przymusu. Tak się ogłupia ludzi.

Musimy dążyć do tego, żeby sprawy gospodarcze traktowano u nas rzeczowo, poważnie; w stosunkach gospodarczych nie chodzi o hasła i zasady, a o trzeźwe, praktyczne i oczywiście kompromisowe załatwienie spraw gospodarczych, bo w walce przeciwieństw klasowych i gospodarczych rozumne kompromisy stwarzają ogólno - państwową, zdrową politykę gospodarczą.

Ł. G.

Dokoła zwyżki dolara.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Z miarodajnych źródeł finansowych dowiadujemy się, że większy popyt na dolary, który ujawnił się w ostatnich dniach u nas w kraju, jest echem akcji francuskiej, skupującej dolary po całym świecie.

Jeden z banków francuskich nabył naprzykład wczoraj w Berlinie 2 miljony dolarów. Polska oczywiście, nie może być w tej mierze, co inne kraje dostarczycielką dolarów dla Francji, to też objaw haussy dolara ma u nas znaczenie tylko epizodu bez żadnego głębszego znaczenia nie posiada.

Ceny na łódzkim rynku włókienniczym.

Ścierkowe płótno (żyrardowskie) 2,300 do 2,900 mk. za metr.
Koszulowe 2,600—2.500.
Oxford (Stolarow) 2,200.
Chustki:
Imperial 90 miljonów.
Warszawianka 26 mil.
Glorja 41 mil.
Warta 28 mil.
Polonia 50 mil.
Kołdry baweln. (flanela) 20 mil. sztuka.
Carmen (Krusche i Ender) 2 500 za metr
Fartuchy dziecin. 2.500—3,000 za sztuke.
Tyk (Poznański) 2.700 za metr.
Tyk (Szajbler) 2.800 za metr.
Ręczniki czysto lniane 4.800 za metr.
Chustki do nosa 600—900 tys. sztuka.
Pończochy półjedw. 9,5 milj. za parę.
Fil de cosse 8,5 milj. za parę.
Seidenflor 6 mili za parę.
Pończochy baweln. 1,5 milj.—3,9 milj.
Pończochy jedw. zagran. 24 dolary za tuzin.
Kamizelki weln. 30 mili. za szt.
Kamizelki półweln. 20 milj. za sztukę.
Kretony (Szajbler) 1,9 milj. za metr.
Muślin 2,2 mil. za metr.
Materjał fartuchowy (podw. szer.) 4 milj. metr.
Materjały fartuchowe (poJed. szer.) 2,2 milj. za metr.
Koszule haftowane 6 mill. szt.
Koszule z koronką 5 mili. za sztukę.
Koszule plisowane 4,8 milj. szt.
Kołdry watowane 32 mill. 57, do 120 miljonów
Trykotina poczwórna w pasy 32 mili za metr.
Trykotina podwójna 15 mili.
Trykotina gładka 12 mili. za m.
Seika (widzewskiej manufaktury) 5.10 dol.
Nr. 300 — 5.27 dol.
Nr. 400 — 5.44 dol.
Manchester 2,2[...]
W. 140 — 42 c. za metr.
Ręczniki K. 21.5 c. za metr.
Obrusowe 52 c. za m.
Nicea 17 c. za m.
Prześcieradła 1.03 za sztukę.
Płótno pomorskie (Schlesser) 2 milj. za metr.
Damskie koszulki trykotowe 7 do 8 mil. sztuka.
Kaftany męskie 7 do 14 milj. za sztukę.
Kombinacje dziecinne 6 do 9 milionów za sztukę.

Targi we Frankfurcie nad Menem.

wp) Od 6—12 kwietnia odbędzie się we Frankfurcie n. M. targ wiosenny. Jak wiadomo, targ frankfurcki daje kupiectwu wszechświatowemu świetną sposobność do zorjentowania się o zdolnościach przemysłu niemieckiego, jak również krajów ościennych, reprezentowanych na targu. Do plusów targu zaliczyć należy fakt zgrupowania wystawców podług branż i złączenie ich w jednem miejscu.

Inowacją będzie katalog targu, którego wydanie pp. importerzy i eksporterzy przywitają z zadowoleniem. Będzie on zawierał między innemi spis wystawców oraz skorowidz eksponowanych towarów w językach: angielskim francuskim, niemieckim, włoskim i esperanto.

Bliższych informacji udziela zainteresowanym biuro targu: Messamt. Frankfurt a. M. Niemcy.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 13 marca (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA:

Dolary 9.350—9.300
Frank franc. 398—405
Funty 40325

CZEKI:

Belgja 334,5—337
Holandja 3,500—3,475
Londyn 40.375—39.950
Nowy Jork 9,350—9,300
Paryż 402—410
Praga 270,8—264
Szwajcarja 1620—1610
Włochy 399,5—395,6
Franki złote 1798
8 proc. poż. 15—15,05—15
Bony zł. 1,35—1,4
Miljonówka 950—990—850
Poż. dolar. 5.7—5,735—5,675

Warszawska giełda wieczorna.

Dolary	9.700.000
Rubel złoty	5 550 000
AKCJE.	
Puls	1850
Spiess	4100
Zgierz	18200
Czersk	5000
Cukier	19600
Firley	5750
Łazy	700
Węgiel	2850
Cegielski	2000
Lilpop	5500
Modrzejów	57500
Ostrowieckie	47000
Parowozy	2050
Pocisk	8000
Rudzki	890
Starachowice	17500
Wulkan	19000
Żyrardów	1.780 000
Borkowski	5300
Jabłkowski	9.0
P. T. E.	820
Klucze	5800
Nobel	6700
Spirytus	11000
N trat	1250
Miljon	1850

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 13 marca. — (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	215.40
Nowy-Jork	578,00
Londyn	24,85
Paryż	24,85
Medjolan	24,55
Praga	16,73.25
Budapeszt	0 0080
Belgrad	7.20
Sofja	4,15
Bukareszt	5,05
Wiedeń	0,0081,87

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 13-go marca (Pat) Zamknięcie giełdy.

N. York	450.25
Francja	97,87
Belgja	119.75
Włochy	100.12
Szwajcarja	24.82 50
Hiszpania	33.57.50
Portugalja	1 65
Holandja	11 55.12
Danja	27.57 50
Norwegja	31 77.50
Szwecja	16.30.50
Helsingfors	171.50
Niemcy	bilj. 19.50
Austrja	5[...] 4.50
Praga	148,37

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 13-go marca (Pat). Zamknięcie giełdy.

Londyn	97,65
N York	22.74
Belgja	82.75
Hiszpanja	290,00
Włochy	98.10
Szwajcarja	399.50
Holandja	848,00
Norwegja	308.00
Szwecja	607
Praga	67,90
Rumunja	11,90
Węgry	00.38

-: Sala Filharmonji :-

W piątek, dn. 14 b. m. o g. 8.30 wiecz. powtórzy na ogólne żądanie publiczności (pierwszy odczyt był wyprzedany) znany mówca i literat — — —

Henryk **Zimmerman** odczyt na temat: **„Jeden świat, jedna ludzkość, jeden język"**

Po odczycie DYSKUSJA. Arie i pieśni tego „jednego języka" wykonają: **Nada Karczmar** (sopran) i **Julian Kerger** (tenor)

Ostat krytyka za gran. o Zimmermannie: H. Zimmerman przemaw. z porywającym temperamen. i potęgą swego słowa potrafi czarować słuchaczy. Bilety w kasie Filharmonji od godz. 10—1 i 3—7 wiecz.

Teatr „Scala"

Trupa żyd. pod dyr. A. Kompaniejeca. Początek o g. 8.30 wieczorem.

Dziś (premjera) jutro i pojutrze — **„GRI-GRI"** operetka w 3-ch aktach Pawła Linkego. Udział bierze cały zespół, chór i balet, oraz ulubione artystki **Anna Grossberg i Sonja Weinberg.** Nowe dekoracje. — Nowe kostjumy. — — Orkiestra powiększona — —

Sobota dn. 15.III 3.30 pp. **Baron Kimmel**

II Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 13 marca 1924 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych na pokrycie pierwszej raty drugiej zaliczki podatku majątkowego odbędzie się drogą

publicznej licytacji

sprzedaż ruchomości i towarów należących do niżej wymienionych firm i osób:

Dnia 17 marca 1924 r., o g. 10 rano

1) Bracia Szorr, Piotrkowska 8) 150 sztuk towaru bawełnianego. 2) H. Motyl, Piotrkowska 41 100 sztuk towaru bawełnianego, różnokol. 3) Chaim Goldman, Piotrkowska 37, pianino. 4) Chemia Lewin, Piotrkowska 1 3, 45 sztuk sukna czarnego. 5) Kafeman i Zaideman, Piotrkowska 39, 50 sztuk towaru wełnianego. 6) Wiedor Kon, Piotrkowska 37, 50 sztuk białego towaru nr. 80. 7) Bracia Karnowscy i Bielajew, Piotrkowska 37, 50 sztuk towaru bawełnianego „Sybir" i 10 sztuk towaru wełn. paltow. 8) M. Lewkowicz, Piotrkowska 37, 15 sztuk towaru bawełnianego.

Dnia 17 marca 1924 r. o godz. 12 rano

1) Windman i Sztitzgold, Piotrkowska № 88, 150 sztuk towaru bawełn. 2) Izrael Weksler, Piotrkowska 58, 100 sztuk towaru wełnianego. 3) W Sejnenski i H. Harkawi, Piotrkowska 58, 50 sztuk towaru wełnianego i 85 sztuk towaru półwełn. 4) Bielawski, Galicki i S-ka, Piotrkowska 58, 100 sztuk towaru wełn. 5) Chaim Mordka Urbach, Piotrkowska 56, 100 sztuk towaru wełnianego. 6) Wiljam Grossmann, Piotrkowska 5?, kasa ogniotrwała, 2 maszyny do pisania firmy „Stower", zegar pokojowy (duży), 1 biurko zamykane i 1 kanapa. 7) Szatz i Hendeles, Kilińskiego 44, kasa ogniotrwała, 2 maszyny do pisania firmy „Underwood". 8) Berman, Weinberg, Sryurnik i Wollrauch, Piotrkowska 58, 70 paczek przędzy kasa ogniotrwała i biurko. 9) Alfred Dancygier, Piotrkowska 56, 100 sztuk bawełnianego towaru, 15 sztuk weluru i 60 sztuk towaru wełnianego. 10) Chaim Leib Lipnowski, Sienkiewicza 6, 2 kasy żelazne ogniotrwałe. 11) Dawid Łęczycki, Piotrkowska 5?, 65 sztuk towaru wełnianego i urządzenie sypialni. 12) Jakób Szochet, Piotrkowska 82, kasa ogniotrwała, biurko dębowe jasne, biurko dębowe czarne, stół jasny duży i krzesło.

Urząd wzywa licytantów do stawienia się w oznaczonym terminie z gotówką.

O ile licytacje nie odbędą się z powodu niezgłoszenia się licytantów, to zasekwestrowane towary przewiezione zostaną na koszt dłużników do Urzędu Skarbowego, gdzie odbywać się będzie sprzedaż drogą publicznej licytacji codziennie w godzinach od 10 do 13 rano.

Kierownik Urzędu
J. Dull.

2268—1

SALA FILHARMONJI.

Piątek, dnia 21 marca 1924 r., o godz. 8.30 wieczorem

Tylko jeden wielki koncert

Wykonawca programu:

MATTIA

Battistini

z udziałem:

R. KITTEN

śpiewaczki koloraturowej.

Przy fortepianie: **Prof. LINDENMAN.**

Sprzedaż biletów rozpocznie się od soboty, d. 15 marca, od godz. 10—1 oraz od 3—7 wiecz. 2251—1

WSZYSTKIE STREJKI zostały odwołane
WSZYSTKIE PROCESY zostały odroczone
z powodu

Purymowego Balu Maskowego

na rzecz

żydowskich szkół średnich

który odbędzie się **w czwartek, dnia 20 marca** w sali Filharmonji.

Szczegóły w następnych ogłoszeniach.
Bilety już do nabycia. 2257—1

Związek Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych

m. Łodzi, Al. Kościuszki 21.

Dziś, w piątek, dnia 14-go marca o godz. 8½ wiecz. odbędzie się w lokalu własnym

Informacyjno-Przedwyborcze Zebranie

członków Związku naszego. 236—1

Wobec wyznaczonego terminu Walnego Zebrania i wyborów do Rady Kasy Chorych, omawiane będą najżywotniejsze sprawy bytu pracowniczego.

Koledzy, stawcie się licznie i punktualnie! **ZARZĄD.**

SALA FILHARMONJI.

SENSACJA ŁODZI. SENSACJA ŁODZI.

Sobota, dn. 15 marca o g. 1 pp. — Po raz pierwszy w Polsce.

O CZEM CAŁA ŁÓDŹ MÓWI?

Koncert mistyczny

Rewolucja w wykonaniu programu.

Chór mistyczny, orkiesta, śpiew solowy i improwizacje.
W sali światło przyciemnione.
Uprasza się o nieokazywanie podczas koncertu.

Bilety w kasie Filharmonji. Bilety w kasie Filharmonji

Rutynowany, energiczny

Manipulant-Dessinateur

długoletni współpracownik w poważniejszych firmach łódzkich z dziedziny wyrobów wełnianych, pragnie zmienić obecne swe stanowisko. Oferty sub „Z K. 245" proszę składać w adm. „Głosu Polskiego". 01-2

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MUZYKI

Traugutta 1. ═══ Gmach Grand-Hotelu.

Dziś w piątek — 14 marca o godz. **8.30 w.**

Wieczór pieśni

wykona

Stanisława Korwin-Szymanowska

W programie: Mozart, Schubert, Liszt, Debussy, Ravel, Rimski-Korsakoff, Karol **Szymanowski**

Przy fortepianie: Dyr. TEODOR RYDER.

Dr. E. Ekkert

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Kilińskiego 143 trzeci dom od Głównej.
Przyjmuje od 12—3 i od 7 — 9. Panie od 5—4.

Dr. med.

Zeligsonowa

Choroby kobiece skórne, i weneryczne (kob.)
Usuwanie włosów na twarzy elektr.
Ul. 6 Sierpnia 1
Przyjmuje od 11 i pół do 3 i pół

Dr. med.

BRAUN

Południowa 23
Specjalista chorób **skórnych i wener.**
Przyjmuje 1—3 i 5—8. Panie 4—5.

KUPIĘ **plac** lub **domek**

Rozmiar, miejsce i cenę proszę składać w admin. pod „200". 247—3

Dla starszej osoby **poszukiwana** inteligentna **towarzyszka** izraelitka.
Wiadomość: Konstantynowska № 75 m. 9, od 3—5 pp. 251—3

Sklepu

niewielkiego poszukuję przy ul. Piotrkowskiej pomiędzy Dzielną a Nawrot. Oferty sub. „J. Z" do „Głosu Polskiego" 253—3

Majstra

farbiarza

na merceryzowaną bawełnę i pończochy poszukuję. Oferty z warunkami do adm. „Głosu" pod „Zdolny 2210" 256—

SEIDENFINISH-KALANDER

Haubolda, zupełnie nowy, z hydraulicznem ciśnieniem do 40,000 klg., szerokość walcy 1500 mm. z zapasowymi wałcami papierowym i stalowym do sprzedania. Zgłoszenia: Lewy, Warszawa, Boduena 6, m. 6. 082—2

Lokal

handlowy 3-4 pokoje, parter, centrum, poszukiwany. Oferty sub „C. 53" do „Głosu" 255—1

Zamierzając wyjechać w lipcu nad morze pragnę spotkać się tam z subtelną miłą damą lubiącą przyrodę. Listy nieanonimowe z podaniem miejsca zamierzonego wyjazdu proszę kierować do administracji pisma dla „Pana z pamiętników Oskara Glzena" 157—2

Gabardiny

najmodniejsze desenie i gatunki zagraniczne i krajowe na **ubrania męskie i kostjumy damskie** oraz wszelkie inne wyroby manufakturowe

Milner i Tenenbaum

Piotrkowska 38. Tel. 19-05.

Warunki najdogodniejsze. Bogaty wybór

Ogłoszenia drobne

Po 75.000 mk. za wyraz.
Dla poszukujących pracy mk 50.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 500.000

Nauka i wychow.

Miss Mary gives English French and German lessons. Visible 6—8. Piotrkowska 109, lodg 5, II fr. 180-1-n

Korepetytor dla przygotowania w zakresie 4-kl. gimnazjum poszukiwany. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego" sub. „B. H. G." 84—3-n

Kupno i sprzedaż

Kupię domek w środku miasta. Cena przystępna. Wiadomość: Lipowa 27, cukiernia 144—3-k

Okazja. Do sprzedania maszyna która robi: rękawiczki, pończochy, szaliki, krawaty.— Andrzeja 37, m. 9 87—3-k

Okazyjnie sypialkę jasną modną zaraz sprzedam tanio i otomanę bardzo dobrą z lustrem mogę zamienić na stare meble Rzgowska 31 m. 17. 193—3-k

Pianino Schrödera i aparat fotograficzny sprzedam Milsza 6 m 7. 241-3-k

Przybłąkał się pies wilk Pomorska № 95, Ołek. 225—1-k

Psy młode czystej rasy „Doberman" sprzedam ul. Składowa 26, m 5.

Sypialnia do sprzedania w zakładzie stolarskim ul. Wólczańska 144. 228 3-k

Sprzedam kredens otomanę, stół, krzesła, tremo szafę, bieliźniarkę łóżka ul. Piotrkowska № 139—9. 97 6 k

Doniesienia rozm.

Na Zielonej lub Pańskiej zgubiono torebkę. Łaskawy znalazca zechce zwrócić ul. Dzielna 15 253-1-d

Lokale, mieszkania

Bezdzietne inteligentne małżeństwo wynajmie pokój z kuchnią. Zgł. do „Głosu sub Miljard" 45-3 m

Kawaler poszukuje pokoju ładnie umeblowanego z oddzielnem wejściem w śródmieściu, przy inteligentnej rodzinie za sowitem wynagrodzeniem Of. sub „Handlowiec inteligent" 183—5-

Posady i prace.

Poszukiwane

Człowiek młody odpowiedniemi studjami bardzo zdolny sprytny solidny, władający kilkoma językami znający zagranicę poszukuje jakiejkolwiek posady. Łask. zgłoszenia do adm „Głosu" pod „Zdolny" 159-3-

Rutynowany urzędnik (izr.) z wieloletnią praktyką biurową poszukuje zajęcia. Wymagania skromne. Of. pod „Pierwszorzędne referencje" do adm 174-

Za wyrobienie posady panienka z wykształceniem handlowem, stenografią, korespondencią, buchalterją namaluję obraz wielkości umówionej. Oferty „Artystka" do adm. „Głosu" 49-

Zaofiarowane

Ekspedjentka potrzebna Piotrkowska 45 Cukiernia 229-1-

Potrzebne zdolne panny do pracowni sukien i kostjumów Zawadzka № 9 m 28 24?-1-

Potrzebna dziewczyna do kuchni oraz kelnerka do mleczarni. Wiadomość Cegielniana 10 mleczarnia. 45

Uczni drukarze mogą się zgłosić do W. Go..skiego, Pomorska № 40 211-

Zagubione dok.

Bajur Ewa zgubiła tymcz. dowód osobisty wydany ziemi Radomskiej

Furmanek Stanisław zgubił dowód osobisty, w Łodzi.

Grodziak Michał zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi.